

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7<sup>1/2</sup> i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYDANI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct.

miesięcznie 1 zł. 10 ct. 1-85

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezpłatnych dostawek Redakcyi nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

**OGŁOSZENIA:**  
Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.  
nadesłane wiersz gamonowy 40 ct., małe  
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej ct. 30.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:  
wydania rannego 2 ct. 3 ct.  
wieczornego 3 4  
oba wydania razem 4 6

Rekopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

## Po odroczeniu.

Przywykliśmy już do przedwczesnego odraczania Rady państwa po krótkiej lub dłuższej bezpłodnej sesji — przywykamy niestety stopniowo i do rządów za pomocą §. 14-go konstytucyi, do rządów bez parlamentu — a więc od absolutyzmu tem tylko różniących, że jest na papierze konstytucya, a w niej postanowienie, iż w razie ponownego zebrania Rady państwa, rząd powinien na pierwszym zaraz posiedzeniu przedłożyć jej rozporządzenia, według §. 14-go wydane....

A jednak pomimo dłuższej praktyki przedwczesnego odraczania i następujących rządów bezparlamentarnych — jakieś bardzo ponure usposobienie zapanało przy dokonaniu dnia 1 bm. odroczeniu Rady państwa „na czas nieograniczony“. Telegrafowana nam treść oświadczenia hr. Thuna w Komitecie wykonawczym prawicy brzmi bardzo pesymistycznie. Powiedział wprawdzie prezydent ministrów, że odracza parlament „nie na bardzo długo“ — ale dodał: „do tego czasu może znajdą się drogi i środki, aby uczynić parlament znowu zdolnym do pracy“. Jest więc widoczny związek między ponownym zwołaniem Izby a owymi środkami i drogami, które „może“ się znajdą — a wobec tego trudno się spodziewać rychłego powrotu do prawidłowego stanu rzeczy.

Rządy § 14 trwać mogą długo — jak niektórzy zapowiadają, do jesieni. Ze zaś obecnie to wyjątkowe wydawanie zarządzeń pod odpowiedzialnością ministerstwa a bez uchwały parlamentu, rozciąganie się na tak ważną sprawę, jak przedłużenie przewidywanego ugodą austro-węgierskiej na 5 lat, bo do końca r. 1903 — przeto tym razem te rządy § 14 tem dotkliwszym będą ciosem dla konstytucjonalizmu i parlamentaryzmu. Niech się tylko rządy austriackie i ludy monarchii przyzwyczają do tego, że najważniejsze, tak głęboko w życie ekonomiczne ludności sięgające sprawy, jak sprawa ugody, dadzą się na dłuższy przeciąg czasu załatwić bez parlamentu, to już potem łatwą będzie rzeczą pozbyć się tej publicznej kontroli czynów rządu i tego współdziałania ludu w ustawodawczej władzy.

Wobec tego jedynym schroniskiem dla owej publicznej kontroli i dla częściowo choćby — konstytucyjnego systemu, stają się — Sejmy. Mają one pewną moc ustawodawczą, chociaż z ograniczonym zakresem kompetencji — mają prawo interpelacji do rządu — mają według § 19 statutu krajowego prawo wydawania opinii o wydanych już lub zamierzonych ustawach. Więc nawet przy dzisiejszym, tak bardzo niedostatecznym zakresie sejmowej kompetencji — mogą się do Sejmów schronić resztki konstytucjonalizmu.

Ale i o tem wyraża się hr. Thun bardzo pesymistycznie. „Będą — powiada — prawdopodobnie zwołane Sejmy krajowe“. Dlaczego prawdopo-

dobnie? Jako! Więc Sejmy miały wszystkiego trzy dni do obrad grudniowych — mają uchwalić budżety — mają załatwić cały szereg ważnych spraw, ustawodawczej i administracyjnej natury — a w chwili, gdy Rada państwa odroczone, gdy pozostaje czas swobodny do obrad sejmowych — dla p. prezydenta ministrów, a zarazem ministra spraw wewnętrznych, zwołanie Sejmów jest teraz tylko „prawdopodobne?“

A może — jest pewien związek pomiędzy tem, iż to, co powinno być pewne, jest dla hr. Thuna tylko prawdopodobne — a dalszym ustępem oświadczenia hr. Thuna, podnoszącym obawę, „żeby znów namiętności polityczne zbyt wysoko nie poszły, tak, jak się to stało w parlamencie“. Chyba nie będzie zbytkiem podejrzliwości, jeżeli wyrazimy obawę, że hr. Thun już naprzód toruje drogę niezwołaniu Sejmów i z góry przygotowuje sobie argument, że fale namiętności politycznych idą, zbyt wysoko. A chyba też nie będzie zbytkiem ostrożności, gdy się już teraz zastrzeżemy, żeby galicyjskiego Sejmu nie traktowano na równi z tymi Sejmami, w których używano i używa się takich argumentów, jak rzucanie przeciwnikom kamieniami na głowy. W galicyjskim Sejmie nigdy „fale namiętności politycznych“ nie podniosły się tak, jak w parlamencie austriackim i nie ma żadnego powodu, żeby kraj nasz ponosił realne straty przez znaczne odroczenie Sejmu dlatego tylko, że w innych Sejmach gorsze panują stosunki.

Gdybyż przynajmniej inne okoliczności, wśród których się odroczenie odbyło, choć w części złagodziły fakt samowolnych rządów na podstawie §. 14. Taką okolicznością byłaby pewność, że w kierunku rządzenia bez parlamentu, bez publicznej kontroli, rząd nie pójdzie dalej, niż się to wydaje koniecznym — a mianowicie, że nie wyęskta tego §. 14 na ukrócenie wolności. A mamy niejako w tej mierze dane, które nakazują nam ostrożność. Omawiany w ostatnim naszym numerze okólnik ministra Rubera, zdaje się wskazywać na przygotowanie reakcyjnych prądów. To jedno. A powtóre, wręcz jest nam niezrozumiałe, co nam, a także i innym dziennikom telegrafowano w środę o stanowisku, zajętem przez rząd w sprawie objęcia gimnazjum polskiego w Cieszynie na państwo i o wszelkich innych, tak bardzo skromnych postulatach krajowych. Jakże to niedawno temu, jak prezes Koła polskiego Eksc. Jaworski, na sali sejmowej kłął się na wszystkie świętości, że sprawa gimnazjum polskiego w Cieszynie jest na najlepszej drodze!

Otóż — jeżeli są liczne ślady reakcyjnych prądów w ministerstwie samem i wśród jego organów (p. starosta w Koeniggratz) — jeżeli prócz tego za wierną służbę rządowi, nie otrzyma „Kolo“ choćby tak skromnego postulatu, jak cieszyńskie gimnazjum — to oczywiście kraj cały musi się przez to czuć bardzo zaniepokojonym, bo wśród takich prądów w rządzie, zastosowanie §. 14. konstytucyi może być bardzo szkodliwe. „Jedzenie wzmaga ape-

tyt“ — to też przy rządach pozaparlamentarnych, a raczej nieparlamentarnych można się wszystkiego obawiać.

## Czesi o sytuacji.

Dzienniki czeskie mniej pesymistycznie od nas zapytują się na sytuację. *Politik* w sytuacyjnym telegramie z Wiednia pisze:

„Z dokonaniem dziś odroczeniem Rady państwa rozpoczyna się znowu panowanie §. 14-go, którego zastosowanie stało się znowu koniecznym z powodu zupełnej niezdolności parlamentu do akcji. Pytanie co do przyszłości dziś częściej niż kiedykolwiek podnoszone — ale nikt nie umiał dać choćby przez pół stanowczej odpowiedzi. Pewnym jest tylko, że era §-fu 14-go znaczy interregnum a nie definitivum i że to stadium przejściowe ma być użyte na to, aby spowodować zwrot w wewnętrznej polityce i w parlamencie. Przymuszenie jednak, jakoby czynniki władzy były zdecydowane węzeł gordyjski energicznym cięciem przeciąć, jest błędne. Przeciwnie, zawsze będzie ponawiane usiłowanie rozwikłania sytuacji — ponieważ panuje przekonanie, że musi się znaleźć podstawa do uporządkowania tych rozpaczliwych stosunków. W pierwszym rządzie należy przeczekać akcyi zjednoczenia lewicy na podstawie wspólnych jej żądań narodo-politycznych. Gdyby to przyszło do skutku, wtedy rząd mieć będzie nowy powód do tego, by petycyje niemieckich stronnictw wziąć pod rozwagę i w jakikolwiek sposób prowokować oświadczenie się co do tego stronnictw prawicy.

„Że w takim razie kwestya językowa na pierwszy plan się wysunie, jest rzecz zrozumiała i nie jest wcale wykluczone, iż przy tej sposobności tylekroć omawiane ale dotychczas nieznanie językowe zasady hr. Thuna, ponownie będą przedmiotem dyskusyi po obu stronach. Postępowanie to najbardziej odpowiadałoby kołom urzędowym i wątpliwy, że wspomniane usiłowania w tym kierunku będą się poruszać. Ztąd też pochodzi zamiar, żeby Sejm czeski mógł obradować w miesiącach marcu i kwietniu, a więc w czasie, kiedy mężowie zaufania niemieckich stronnictw opozycyjnych będą już mieli program gotowy.

„To wszystko stwierdzamy, ażeby nikt nie był niespodziewanie tem zaskoczony, jeżeli pewnego dnia zażądają od czeskich mężów zaufania w interesie pokoju pewnych, chociaż nieznacznych ofiar.

„Na razie jednak główną uwagę zwrócić należy ku najbliższej przyszłości, t. j. do pozaparlamentarnych rządów. Zawsze broniliśmy tego, aby zamin §. 14. znowu będzie stosowany, gabinet został w myśl zasady większości rekonstruowany — ażeby stronnictwom prawicy dana była zupełna rękojmia, iż także i bez parlamentarnej kontroli, rządy sprawiedliwie będą wykonywane. Ta nadzieja nie ziszcila się. Przeciwnie, oświadczone nam, że gabinet

Wszelkie prawa zastrzeżone.

## 73 ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

— Może wam brak pieniędzy — zaczęła — dlaczego nie powiedzieliście mi rano. Wydałam wszystko na kupno żaloby, ale ja zatelegrafuję do domu, przysła...

— Nie potrzeba — odparła zucho Mazia — pan Leon już wszystkiemu zaradził.

— A!

— Tak! — Kręcki zajął się formalnościami — rzekł Leon — ja nie mam do tego głowy.

Brzydkie uczucie pychy kazało mu dodać jakby od niechcenia:

— Złożyłem na jego ręce potrzebną kwotę a on obiecał mi wszystkie załatwić.

Mazia zafrasowana spojrzała na niego uważnie.

— To pan dałeś te wszystkie pieniądze?

— Tak... ja..., ale to drobnostka. Nie mówmy nawet o tem.

— Trzeba jednak będzie wszystkie rachunki pozbierać. Rodzina Grzegorzewskiego zwróci panu tę sumę.

Leć Leon chciał być wspaniałomyślnym do ostatka.

— Oddamy ją w takim razie na pomnik, który wzniesiemy na grobie Grzegorzewskiego.

Mazia aż złożyła ręce.

— Och pomnik... jakby to dobrze było.

Lecz Wilhelminka przerwała ich rozmowę.

— Pozwólcie, pomnik do mnie należy. Ja się tem zajmę. Zdaje się, że mam do tego prawo.

I po chwili dodała:

— Smutne prawo!

Interwencya jej pozostała bez odpowiedzi.

Mazia pokazała Leonowi stos cierni i wyrzekła:

— Chcieliśmy złożyć na trumnie wieniec, ale sądziliśmy, że ciernie i biały orzeł to chyba najstosowniejsze... więc staramy się to zrobić, jak umiemy i możemy. Kolega — tu wskazała malującego pod oknem mężczyznę — maluje orła. Zresztą, dobre chęci nasze wystarczą za czyny, prawda?

Leon zauważył, iż Mazia miała gorączkę i całym wysiłkiem woli trzymała się silnie i starała się zajmować drobiazgami. Oczami poszukiwał znowu Wilhelminki. Siedziała w kącie, na fotelu — w postawie pełnej tragicznego wdzięku. Na opuszczonej ręce, w świetle lampy, migotał pierścienek w formie łańcuszka.

Leon rozejrzał się po osobach, będących w pokoju. Oprócz Jaskulskiej i Barumzwaiggi siedziała koło stołu jakaś niemłoda studentka, świeżo przybyła z Genewy, i dwóch młodych ludzi, którzy stali pod ścianami i palili papierosy w milczeniu.

Jeden z nich, nazwiskiem Chodzik, był wysoki, tęgą przystojny, z dużymi blond wąsami.

Miał na sobie, pomimo ciepła panującego w po-

koju, długie watowane palto. Natomiast pod paltem Leon nie dostrzegł ani kurtki, ani tużurka. Chodzik miał w sobie jakąś niedbałość w postawie i pochylenie ramion człowieka, który przywykł „leniuchować“ dzień cały.

Drugi, przedstawiony Leonowi przez Mazię, jako kolega Farbach, był znów niskiego wzrostu — z twarzą zepsutego dziecka, z postacią karłą i krzywymi dziwnie nogami. Jakkolwiek nie był podobny właścicieli do żyda, jednakże coś w nim przypominało niedorosłego żydka, zmęczonego angielską chorobą. Odziany był w czamarkę popiołatą z oberwanami potrzebami z czarnej tasiemki. Włosy kędzierzawe nosił zaczesane w górę, odsłaniając olbrzymie, wypukłe, uparte i samowolne czoło.

Ręce miał małe i drobne, jak u kobiety, a stopy prawie dziecięce, obute w kobiece buciki zapinane na guziczki.

Mazia przyklekła przy stosie cierni i zaczęła pomagać Jaskulskiej i Barumzwaigowi w wiciu wienca. Leon chwilę wahał się, nie wiedząc, czy mu nowa jego godność pozwala pracować wspólnie z nimi. Przez drzwi wsunął się do pokoju Władek i usiadł w kąciu. Ciska zaległa dokoła. Ludzie ci robili wrażenie opuszczonej przez pasterza na polu trzody. Nie śmieli mówić i myśleć bez tej duszy, która ich do czynu pobudzała.

Leon z trwogą myśleć zaczął, jaką siłą on teraz zdoła pełnać w ruch zatrzymaną maszynę? Sam potrzebował podniety i sugestyi do działania a na barki jego niedoświadczone spadał ciężar tak wielki i odpowiedzialność tak ciężka.

w swym składzie pozostanie nienaruszony i żadnych nie dozna przeobrażeń.

„Wobec tego oczywiście nie innego nie pozostaje, jak odwołać się do lojalności i poczucia sprawiedliwości ministrów, najbardziej do prawicy zbliżonych, i z zaufaniem pozostawić im sprawowanie rządów. Misya dra Kaizla nabiera obecnie większego znaczenia, ale też i większej odpowiedzialności, a jeżeli kiedy pozostanie jego w gabinecie było usprawiedliwione, to tem bardziej teraz, na czas quasi absolutystycznej ery najbliższej przyszłości.

„Ponowne zwołanie Rady państwa nie nastąpi teraz tak rychło, w najlepszym razie w późnej jesieni, a i to jeszcze jest niepewne. Co do węgierskiej ugody, to jak wiadomo, dla Austrii jest w mocy prowizoryum do końca grudnia 1899 r. Rozchodzi się teraz o to, jakie prowizoryum będzie uchwalone w węgierskim parlamencie. Jeżeliby to tylko na stosunkowo krótki czas było uchwalone, wtedy w Austrii przed upływem tego terminu ugoda byłaby z mocy §. 14 zadekretowana — przedtem zaś zapewne nie“.

Politik zatem z zaufaniem składa wszystko w ręce rządu — widocznie Czesi mają do tego silniejsze od nas powody, to znaczy: gwarancje.

## Zmiana ministerstwa w Bułgarii.

W skład nowego ministerstwa wchodzi: Grekow jako prezes ministerstwa i minister spraw zagranicznych, Radosławow spraw wewnętrznych, Naczowicz handlu i rolnictwa, Tonczew robót publicznych, dotychczasowy dyrektor biura statystycznego Iwanow oświaty, dotychczasowy dyrektor banku narodowego Tenew skarbu, Peszew sprawiedliwości, pułk. Paprikow wojny.

Według barwy politycznej czterech należy do zwolenników Radosławowa, a czterech jest bez wyraźnej barwy.

Przyczyną zmiany ministerstwa były różnice w poglądach finansowych i politycznych. Poprzednie ministerstwo Stoilowa, które stało u steru od roku 1894, przeprowadziło niedawno w Sobranii uchwałę o umowie, jaką zawarło z Tow. ruchu na kolejach we wschodniej Rumelii, które są własnością Turcyi i o zaciągnięciu znacznej pożyczki na skonwertowanie długów. Obie uchwały, chociaż przeszły prawidłowo w Sobranii, trafiły na wielką opozycję w kraju. Uchwała pierwsza, odnosząca się do kolei, aby się stać prawidłowo prawomocną, wymagała nie tylko sankcyi księcia, ale i zezwolenia ze strony sułtana, bo owe koleje są własnością Turcyi, a administrację ruchu ma osobne Towarzystwo z ramienia rządu tureckiego. Według zawartej z tem Towarzystwem umowy, administracja ruchu miała przejść na rząd bułgarski — pod warunkiem, jeżeli sułtan na to zezwoli. Sułtan ociągał się dotąd ze swoim zezwoleniem.

Stoilow chcąc sprawę koniecznie przeprowadzić, przygotował się już do tego, żeby administrację ruchu objąć nawet wbrew woli sułtana. Znaczyliby to tyle, co zsekwestrowanie kolei tureckich. Byłoby to gwałtem, który mógł być doprowadzić do wojny, a książe Ferdynand, ulegając wskazówkom z Petersburga i Wiednia, nie kwapił się ze sankcją tej uchwały, a wreszcie widząc wielką opozycję w kraju, wolał rozstać się ze Stoilowem, niż narażać się na niebezpieczne zatargi, które wojną groziły.

Opozycja skierowana była także przeciw pożyczce, bo warunki były niekorzystne.

Przyczyny zmiany ministerstwa są zatem nie tylko finansowej natury, ale i politycznej, bo chodziło o stosunek z Turcyą — a ewentualnie o zatarg, który mógł doprowadzić do wojny.

I powoli, w tem milczeniu, w tej ciszy wsunął się duch zmarłego i zaciężał w przestrzeni. Każdy go czuł, widział nieledwie i lękał się spłoszyć drogiego zjawiska obojętnem słowem. Duch ten napelniał serca i piersi milczących ludzi — i mówił do nich ich myślami, badając najskrytsze tajniki, które wiązały ich w wspólnej pracy i jednoczyły w jednej idei. I nigdy może Grzegorzewski nie był tak bliski nich, jak w tej chwili, gdy zdawał się być tak daleki, że już prawie nie istniejący.

Mazia klęcząca przy stosie cierni, opuściła ręce i pochyliła głowę. W niej widocznie jeszcze cierpiała kobieta, która straciła oprócz światła swej duszy, światło całej swej istoty. Drobne jej serce płakało teraz krwawymi łzami szalonej rozpaczki i tęsknicy za człowiekiem, który był szczęściem jej życia. Leon tak zrozumiał tę milczącą boleść, że przeraził się tem zapatrzeniem się w własne nieszczęście opuszczonej dziewczyny i zbliżył się ku niej delikatnie i ostrożnie.

— Panią te ciernie ranią! — wyrzekł cicho, wyjmując z jej rąk gałęzie, których kolce rzeczywiście poraniły jej bedne ręce.

— O to nic... nie czułam...

Z kąta podniosła się Wilhelminka.

— Pozwólcie i mnie dopomóż wam w pracy.

Wciągnęła na ręce rękawiczki i ujęła ciernie. Właśnie Jaskulska podniosła w górę cały wieniec skończony. Chwilkę trzymała go wysoko i spytała:

Nowe ministerstwo jest koalicyjne. Połowa jest zwolenników Radosławowa, który kierował opozycją w kraju i Sobranii.

Grekow, prezes nowego ministerstwa, należał do zwolenników Stambulowa i za jego rządów był ministrem spraw zagranicznych. Radosławow zaś był zawsze przeciwnikiem Stambulowa. Tonczew był kilka razy ministrem sprawiedliwości, Naczowicz był już również ministrem spraw wewnętrznych i skarbu. Ci znani z dziejów wewnętrznych Bułgarii, stali względem siebie często w stanowczej opozycji. Teraz stanęli razem obok siebie do wspólnej pracy. Czyżby to miało znaczyć, że stosunki wewnętrzne tak się zmieniły, iż znikła dawna racya spierania się między sobą? Czy może mimo różnicy poglądów zgadzają się wszyscy na to, że teraz nie pora wchodzić w zatargi z Turcyą i narażać kraj na zakłócenia wojenne, kiedy jest mnóstwo ważnych spraw krajowych, których załatwienie wymaga spokoju?

Ministerstwo Stoilowa nie budziło zaufania u rządu tureckiego. Czy uowe posiedzie je odrazu i uzyska zezwolenie sułtana na układ kolejowy? Jest to pytanie dla dalszego rozwoju wypadków w Bułgarii bardzo ważne.

## Układy między Francją a Anglią.

Przed kilku dniami donoszono, że rząd angielski w nocy dyplomatycznej do rządu francuskiego nalegał na pośpiech w odpowiedzi na noty dawniejsze, aby dojść do jakiego stanowczego rezultatu przed 7 lutego, kiedy ma się zebrać parlament angielski. Było to wskazówką, że między Anglią a Francją toczą się układy w celu załatwienia różnych spraw spornych. Według zapewnień Figara, układy takie toczą się rzeczywiście od trzech tygodni, ale na razie nie odnoszą się ani do sprawy madagaskarskiej, ani do nowofundlandzkiej, tylko do sprawy afrykańskiej, szczególnie do rozgraniczenia wpływu w krajach nad dopływami górnego Nilu nad rzeką Bar-el Ghazal. Dziennik ten wyraża nadzieję, że się uniknie nowych zatargów i że układy się powiodą.

Ta nadzieja — zdaje się — jest uzasadniona, o ile sądzić można z nastroju opinii, wypowiadającej się w dziennikach obu krajów. Dawniejsze częste przemówienia ministrów angielskich świadczyły o rozdrażnieniu i niechęci w sferach rządowych, za tem szło rozdrażnienie w opinii publicznej; od dwu może tygodni rozdrażnienie to ustąpiło. Kilku członków rządu angielskiego odezwało się w tym czasie, a między nimi Chamberlain, ale bez drażnienia i pogroźek. Do ukojenia rozdrażnionych umysłów przezebrał się przeważnie francuski minister spraw zagranicznych Delcassé swoją mową w Izbie poselskiej o sytuacji zagranicznej. Ton tej mowy był chłodno rozważny, nie zdradzał żadnego rozdrażnienia, a treść wskazywała gotowość do układów. Uspokoiła ona umysły tak we Francyi, jak w Anglii i ułatwiła przebieg układów. Mimo to Anglia jest w pogotowiu wojennem.

Dawniej ministrowie angielscy twierdzili, że uzbrojenie jest konieczne, bo prawdopodobnie trzeba będzie bronić praw angielskich, a więc gotować się na wojnę, teraz zaś wykazują, że to pogotowie wojenne i dalsze uzupełnianie sił zbrojnych jest rękojmią pokoju, chociaż w rzeczywistości to pogotowie jest groźbą, aby Francya żądaniem Anglii dogodziła, bo inaczej przyjdzie do wojny. Pod taką groźbą Francya musi ustąpić, bo nie zechce narażać się na wojnę, której widoki pomyślne nie są po jej stronie. Woli przeto bez wojny ustąpić cośkolwiek, niż przez wojnę wiele, może bardzo wiele utracić.

— Czy dobrze?

Jej błada twarz okolona siwiejącymi przedwczesnie włosami, ukazała się w ramie cierni. Natychmiast Wilhelminka odebrała jej wieniec z rąk mówiąc:

— Ja potrzymam!

I ukazała się sama błada w swej ciemnej sukni — bardzo piękna, z włosami gładko uczesanymi w pasma, zakrywającymi jej uszy. Malujący orla mężczyzna przestał malować i patrzył na nią, jak na obraz. Wszyscy zresztą zwrócili uwagę na czarujące zjawisko, jakim była ta młoda i uroczą twarz w obramowaniu tragicznem cierni.

Ona zwróciła się ku Leonowi i wyrzekła, wskazując mu leżącą na stole czarną krepe.

— Niech pan weźmie tę krepe i owinie ją ciernie. Zobaczmy, jak to będzie wyglądało.

Leon posłuchał jej rozkazu, lecz gdy się zbliżył do niej, uczuł wielki niepokój, który go ogarniał. Ona stała spokojna i wciąż przez ciernie na niego patrzyła. I spotkali się teraz oboje wzrokiem i sekundę przed ich zręcznymi migniętą jakby biała zasłona. Do serca Leona krew nagle zbiegła. Dojrzał na ustach Wilhelminki bardzo lekki, ledwie dostrzegalny... kokieterijny uśmiech. Dokoła niej były żalobne ciernie, usta jej już rozchyłały się do złozonego wyrazu.

Leon cofnął się z przestraszeniem.

Gdy spojrzął ponownie, uśmiech znikł i Wilhelminka patrzyła obojętnie w przestrzeń, mówiąc:

## Ze spraw miejskich.

Regulacja plac urzędników magistratu.

Subkomisya wybrana do zaprojektowania szematu zrągowania urzędników wszystkich działów służby miejskiej, ukończyła swoje prace dnia 29 stycznia b. r. i obecnie przedłożyła umotywowany projekt komisji organizacyjnej. Według tego projektu podzielono urzędników magistratu na siedm klas rangi od VII do I, równających się klasom etatu rządowego od XI do V.

Do klasy VII odpowiadającej XI randze rządowej zaliczono: asystentów rachunkowych, oficyantów manipulacyjnych, oficyantów straży pożarnej, zarządcę dworca budowniczego, dyrektora zakładu sierót i t. p. i do podwyższonej na 800 zł. płacy rocznej i 180 zł. kwaterowego, przyznano im dodatku osobistego po 100 zł. Razem więc 1.080 zł., gdy dotychczas pobierali po 1.010 zł.

Do klasy VI, równej klasie X służby rządowej przeszli: z płacą 1.100 zł. i kwaterowem 240 zł. razem 1.340 zł. wobec dotychczasowych 1.140 zł. Koncepciści i asystenci techniczni — do tej samej klasy z płacą 1.100 zł., kwaterowem 240 zł. i osobistym dodatkiem 150 zł. — razem 1.490 zł. wobec dotychczasowych 1.400 zł. zaliczono adiunktów rachunkowych II klasy, komisarzów manipulacyjnych, starszych lekarzy i asystentów fizykatu.

W klasie V, równej klasie IX służby rządowej pomieszczono: komisarzy conceptowych, inżynierów, lekarzy, chemika, weterynarza, adiunktów rachunkowych I klasy, inspektora lasów, inspektora plantacyi, naczelnika straży pożarnej, kustosa muzeum z płacą 1.400 zł., i kwaterowem 300 zł., razem 1.700 zł. w miejsce dotychczasowych 1.510 zł. — dalej: starszych komisarzy manipulacyjnych z płacą 1.300 zł., kwaterowem 360 zł. i dodatkiem osobistym 200 zł. — razem 1.860 zł. w miejsce dotychczasowych 1.790 zł.

W klasie IV, równej klasie VIII. służby rządowej: Sekretarzy conceptowych, starszych lekarzy, rewidentów rachunkowych, kasyera, kontrolora, z płacą 1.800 zł. i kwaterowem 360 zł. Razem 2.160 zł. w miejsce dotychczasowych 1.900 zł. W tej samej klasie pomieszczono starszych inżynierów z płacą 1.600 zł. dodatkiem osobistym 200 zł. i kwaterowem 360 zł., razem 2.160 zł., zamiast dotychczasowych 2.120 zł.

W III. klasie, równej VII. klasie rządowej: Radców magistratu, radcę budownictwa, fizyka, zastępcę naczelnika Izby obrachunkowej z płacą 2.400 zł. i kwaterowem 420 zł., razem 2.820 zł. zamiast obecnych 2.510 zł.

W klasie II, równej VI. klasie rządowej: Starszych radców, dyrektora urzędu budowniczego i naczelnika Izby obrachunkowej z płacą 3.000 zł. i kwaterowem 480 zł., razem 3.480 zł. w miejsce dotychczasowych 3.120 zł.

W klasie I, równej V. klasie służby rządowej: wiceprezydenta magistratu z płacą 4.000 zł. i kwaterowem 600 zł., razem 4.600 zł., zamiast obecnych 3.900 zł.

Projekt ten, uchwalony przez komisję organizacyjną, po zatwierdzeniu go przez Radę miejską, nabędzie mocy obowiązującej z policzeniem od 1-go stycznia 1899 i z chwilą asygnowania tych podwyższonych poborów, zostanie wszystkim urzędnikom wypłacona różnica między nową a dotychczasową płacą za czas od 1 stycznia 1899 począwszy.

Dodatki osobiste, przyznane w niektórych rangach, dla uniknięcia pokrzywdzenia odnośnych funkcyonaryuszów, którzyby przez regulację dostali mniej od obecnych swych poborów, dotyczą tylko osób, którym zostały przyznane i na tak długo,

— Wiąż pan prędzej tę krepe, bo mi ręce zemdleją.

Zapukano do drzwi.

Mazia otworzyła.

Na progu pojawiły się dwie męskie postacie. Byli to synowie odźwiernej, Robert i Jules.

Weszli, zamykając starannie drzwi za sobą.

— Pardon! — wyrzekł Robert przyciszonym głosem — kto z państwa ma klucz do pokoju biednego pana, co umarł?

— Ja — odparł Barumzwajg — a nawet...

I zwrócił się do Leona, oddając mu klucz, który przed chwilą wyjął z kieszeni.

— Weźcie, to już do was należy!

Robert postąpił kilka kroków i robiąc znak bratu, aby pilnował drzwi, wyszeptał!

— Czy tam jest w tym pokoju coś... ważnego... coś, no to, co mogłoby... was kompromitować?

Wszyscy doznali jakby olśnienia.

Z nieogłędnością, właściwą Polakom, pozostawili wszystkie papiery, korespondencje Grzegorzewskiego na miejscu, zajmując się pogrzebem, wiencami, wszystkim, tylko nie tem, co było najpilniejsze i domagało się natychmiastowego zabezpieczenia.

— Trzeba tam zaraz iść! — wyrzekł Barumzwajg.

Lecz Robert pokiwał głową.

— To na nic... tam już nikt z was nie wchodzi. O ni zapieczętowali drzwi. (C. d. n.).

Wachlarze francuskie, zarzutki, szale (escharp), rękawiczki balowe

poleca magazyn nowości

E. MACHAYSKIEGO, Lwów

róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

dopóki albo w drodze awansu, albo przez nabycie prawa do pięciolecia, płaca ich nie wyrówna się z przyjętą ogólnie zasadą zrównania poborów urzędników magistratu z płacami rządowemi.

## Konferencya literacka.

W „Związku naukowo-literackim“ mówił wczoraj p. Dmowski o najnowszej powieści utalentowanego powieściopisarza Wl. L. Reymonta p. t. „Ziemia obiecana“.

Prelegent scharakteryzował przedewszystkiem postać autora, którego dwie poprzednie powieści (stanowiące właściwie jedną całość) p. t. „Komediantka“, i „Feimenty“ znalazły jednomyślnie i bardzo żywe uznanie poważnej krytyki.

„Ziemia obiecana“ osnuta jest, jak wiadomo na tle życia t. z. „polskiego Manchesteru“ — m. Łodzi w Królestwie Polskiem, którego niezmiernie oryginalny, tak jaskrawo od całego sztafażu Kongresówki odrzynający się charakter zdawna dopraszał się, aby wejrzano w to mrowisko pracy i gorączki złota okiem krytycznym i odtworzono je prawdziwie barwnie i beznamietnie.

Uczynił to wreszcie p. Reymont z wielką i głębszą znajomością lokalnego gruntu, po dokładnem rozejrzaniu się w tych wszystkich materialnych i moralnych czynnikach, które składają owo milionowe, trój-narodowe miasto, pepinię wielkiego fabrycznego przemysłu.

Już sam fakt, że mieszkańcy Łodzi dzielą się na Polaków, Niemców i Żydów (Moskali jest tylko garstka urzędnicza), posłużył autorowi za materiał do bardzo ciekawego obrazu, w którym zarysował zgodnie z prawdą stosunek wzajemny ludzkości, objętej co prawda solidarnie jedną wyłączną myślą „robienia pieniędzy“, na wszelki sposób. Ale w tym kulcie dla złotego ciela są przecież pewne, bardzo subtelne różnice, które stanowią niby stęp graniczny pomiędzy złączoną armią żydowsko-niemiecką z jednej, a Polakami z drugiej strony.

Takim typowym przemysłowcem Polakiem, jaskrawo odbijającym od tła zubożonych kolonistów niemieckich oraz całej falangi; Grunspanów, Groslików, Weltów *et consortes*, jest w powieści Reymonta — pan Borowiecki.

On dąży wielkimi siłami do zrobienia majątku, podkopania konkurencji, zdobycia zupełnej samodzielności, ale zawsze po przez ten szalony wir jego działań, dążeń ambicyj przewija się szlachetniejsza tendencya, pręsnująca się jakby cień ideału stworzenia czegoś prawdziwie pożytecznego dla kraju, pragnienia przyjsia z pomocą potrzebującym.

Niemcy zamknięci w sobie, tworzą tam jakby „narod własny“, niezem absolutnie nie związany z krajem, w którym robią majątek i wywożą go *nach Draussen*. To żywioł nie tylko nieużyteczny, ale wprost szkodliwy.

Żydzi Łódzcy z małymi wyjątkami nie o wiele są lepsi. Przejęci żądzą gromadzenia kapitałów, wprost nienasyceeni w tej gonitwie za groszem, nie pozuwają się do obowiązków społecznych i mało się troszczą o jakościową stronę swej „wielkiej produkcji fabrycznej“.

Aby handel, względnie przemysł szedł, a mniejsza o to, ile on wart naprawdę. Żydów Łódzkich charakteryzuje brzydka arogancya, idąca w parze z zupełną — niejednokrotnie wyzyskiwaną przez humorystykę — ignorancją na punkcie nauki, literatury i sztuki obok zamiłowania w przesadnym i nieestetycznym zbytku. Młodsze pokolenie kształci się przeważnie w szkołach zagranicznych, a kobiety żydowskie (taka np. Lucy), które Reymont z pewną predylekcyą maluje, nie są chyba autorowi wdzięczne za swoje z dużą finezyą i subtelnością wykończone fotografie literackie.

Reymontowi udało się z wielkiem powodzeniem odkryć wszystkie tajemne sprężyny, poruszające te zagmatwane, częstokroć wprost zbrodnią trące i na wzajemnem oszukiwaniu się oparte „interesy“, które stanowią duszę bohaterów powieści. „Ziemia obiecana“ stanowi bardzo ważny przyczynek do społeczno-obyczajowych stosunków Królestwa, to dokument, z którym liczyć się trzeba.

W utworze tym granitowa moc rasy uwypukla się z całą swą żywiołową koniecznością, a zwycięża moralnie siła indywidualności narodowej-Polaków.

Prelegent poczynił p. Reymontowi kilka zarzutów pod względem kompozycyi utworu, który, zdaniem p. D., rozbity jest na zbyt wiele epizodycznych obrazów.

P. Dmowskiemu podziękowano za ciekawy odczyt hucznyimi oklaskami.

## W sprawie nowego Banku.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wielce Szanowna Redakcyo!

W nr. 27 z dnia 1 b. m. zamieściła Szan. Redakcyja telegram z Wiednia tej treści, jakoby popłoch powstały w ostatnich czasach wśród właścicieli książeczek wkładowych galicyjskiej Kasy oszczędności, pozostawał w związku z projektem założenia we Lwowie „Banku żydowskiego“, zaś w nr. 28 z dnia 2 b. m. rozwinęła Szan. Redakcyja tę myśl bliżej w artykule za-

tytułowanym „Galicyjska Kasa oszczędności a żydzi“. Wobec tego pozwałam sobie prosić Wielce Szan. Redakcyę o łaskawe umieszczenie następującego wyjaśnienia prawdziwego stanu rzeczy.

Przedewszystkiem muszę sprostować, jakoby poseł Rappaport należał do tych, którzy wnieśli podanie do Ministerstwa o udzielenie koncesyi na założenie nowego Banku. Rzecz ma się w ten sposób, że poważne grono obywateli z kraju i z Bukowiny, między którymi znajduje się jeden jedyny żyd t. j. podpisany, powzięło jeszcze przed czterema laty myśl założenia w kraju — na wzór podobnej instytucyi kredytowej czeskiej — Banku, mającego na celu podźwignięcie rolnictwa i przemysłu krajowego, a różne okoliczności złożyły się na to, że do zrealizowania tej myśli, przez całe 4 lata pielęgnowanej, dopiero teraz mogliśmy przystąpić. Mogę powołać się na wiele wybitnych osobistości, głównie ze świata finansowego w kraju, na fakt, że już pod rządami hr. Badeniego konsorcjum, do którego mam zaszczyt należeć, uczyniło pierwsze kroki celem urzeczywistnienia tej myśli i że następnie przez blisko 2 lata toczyły się rokowania z „Bankiem dla handlu i przemysłu“ w Krakowie, celem rozszerzenia jego zakresu działalności i przeniesienia siedziby jego do Lwowa. Dopiero, gdy te rokowania się rozbiły, ułożono w lecie zeszłego roku statut nowego Banku i już w jesieni 1898 postanowiono wnieść do ministerstwa prośbę o udzielenie koncesyi.

Już tedy z tego historycznego przedstawienia projektu nowego Banku wynika ponad wszelką wątpliwość, że jakikolwiek związek między tym ostatnim a „runem“ na Kasę oszczędności jest wręcz wykluczony.

Ponadto wskazuje także wewnętrzna natura i cel nowego Banku na to, że o kolizyi interesów, a więc o możliwości porwania się na Kasę oszczędności, niejako ze względów konkurencyjnych ani mowy być nie może, i podobne przypuszczenie z całą stanowczością muszę odeprzeć. Nowy, założony mający Bank, będzie akcyjnym, i jak już z nazwy jego: „Bank dla przemysłu i rolnictwa“ się okazuje, będzie miał za zadanie głównie podniesienie w kraju przemysłu i rolnictwa i będzie się starał o zadośćuczynienie jednej z najpilniejszych potrzeb kraju, t. j. dostarczać krajowi kapitałów, potrzebnych do ożywienia produkcji przemysłowej i rolniczej. Kto zna stosunki finansowe, ten przyzna, że nowy Bank z zachwiania się kredytu Kasy oszczędności nie tylko żadnej nie miałby korzyści, lecz owszem zdarzenie to musiałoby się odbić bardzo niekorzystnie i na powodzeniu stawiającej pierwsze kroki nowej instytucyi kredytowej; gdyż zachwianie kredytu i zaufania publicznego nie ogranicza się nigdy na jednej instytucyi, lecz zatacza szersze kręgi i obejmuje całość stosunków kredytowych.

W interesie powstać mającego Banku jest raczej utrzymanie i wzmocnienie zaufania do wszystkich instytucyi finansowych w kraju, a względ ten jest z pewnością silniejszy od wrzeczonych względów konkurencyjnych, zwłaszcza, że Kasa oszczędności chyba najbardziej jest oddalona od zakresu działania przyszłego Banku.

Tyle o związku między projektem nowego Banku a Kasą oszczędności.

Co się tyczy mojej osoby, to będąc do ostatnich dni we Wiedniu, zaskoczony — i wyznać muszę — wprost przerażony zostałem tamże wiadomością o masowem wycofaniu wkładek z Kasy oszczędności, a zapytany ze wszelch stron, głównie ze strony kierujących osób wiedeńskich zakładów finansowych i różnych osobistości z tamtejszego świata finansowego, dałem wyraz memu ówczesnemu przekonaniu, że Kasa ta wzorowo i solidnie kierowana, nie mogła nastąpić żadnego uzasadnionego powodu do popłochu, lub obaw w jakimkolwiek bądź kierunku, że mamy tu do czynienia z jednym z tak często i peryodycznie powtarzających się „runów“, obliczonych na bardzo krótką metę, które po kilku dniach istnienia ustać muszą, wreszcie, że wobec znacznych funduszy rezerwowych, poniesienie jakiegokolwiek szkody ze strony wkładających absolutnie jest wykluczone.

Mogę tedy śmiało powiedzieć, że takie łączenie mojej osoby z wypadkiem Kasy oszczędności jest całkiem chybione, a ci, którzy w tej smutnej sprawie tak gorliwie szukają za kozłem ofiarnym, zesłi stanowczo na manowce.

Tuszę sobie, że Szan. Redakcyja zechce przyczynić się do sprowadzenia zbalamuconej opinii publicznej z tej błędnej drogi, a dziękując za łaskawe umieszczenie powyższego wyjaśnienia, kreślę się z wysokiem poważaniem

Dr. Emil Byk.

Lwów, 1 lutego 1899.

Równocześnie otrzymujemy następujący telegram z Wiednia:

Proszę o uprzejme sprostowanie wiadomości, jakobym ja należał do konsorcjum, które się stara o koncesyę na Bank we Lwowie. Nie miałem i nie mam z tą sprawą nic do czynienia.

Arnold Rapoport.

## Od administracyi.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

Wszyscy nowoprzystępujący prenumeratorzy otrzymują „Noworocznik Słowa Polskiego“ bezpłatnie.

Prenumeratory *Słowa Polskiego* mają jedynie prawo otrzymać po zniżonej cenie ilustrowany „Tygodnik Polski“ wraz z dodatkiem najnowszych mód paryskich.

*Tygodnik Polski* wychodzi w Warszawie i bogactwem ilustracyj i utworów literackich pierwszych naszych pisarzy, zdobył sobie pierwszorzędne stanowisko.

Cena *Tygodnika Polskiego* wraz z dodatkiem najnowszych mód paryskich wynosi dla prenumeratorów *Słowa Polskiego*

we Lwowie i Krakowie:	na prowincyi:
rocznie 8 zł. — ct.	rocznie 10 zł. — ct.
półrocznie 4 „ — „	półrocznie 5 „ — „
kwartalnie 2 „ — „	kwartalnie 2 „ 50 „
miesięcznie — „ 70 „	miesięcznie — „ 90 „

## Kronika miejscowa.

Lwów, 3 lutego.

Jutro:

- 4 lutego. Sobota, Weroniki panny.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 32, zachód o godz. 4 minut 57.
- O godzinie 3 1/2 popołudniu w teatrze hr. Skarbka: dla młodzieży szkolnej „Zbójcy“.
- O godzinie 6 wieczorem w Czytelnicy kobiet odczyt p. A. Neumanowej o powieści Weyssenhoffa „Żywot i myśli pana Podfilipskiego“.
- O godzinie 7 wieczorem w sali ratuszowej wykład p. E. Libańskiego „Z dziejów skorupy ziemskiej“.
- O godzinie 7 1/2 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Tannhauser“.
- Repertuar karnawałowy:
  - Wieczorek z tańcami w Kole literackim.
  - Wieczorek z tańcami w lokalnościach Strzelnicy miejskiej („Wspólnosc“).
  - Wieczorek kostyumowo-maskowy w Kasynie miejskim.
  - Wieczorek maskowy drukarzy lwowskich w sali Klubu pocztowego.
  - Wieczór kostyumowy „Ogniwa“ w Domu robotniczym (pasaż Hausmana).

Prof. dr. August Balasits przerwane wskutek choroby wykłady podejmie ponownie we wtorek, t. j. 7 lutego.

Prof. dr. Stanisław Głabiński przystąpił do Tow. Biblioteki słuchacza prawa z wkładką członka wspierającego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś o g. 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym między innymi: Regulamin dla dokonania wyborów do Rady miejskiej, — otwarcie nowych paralelek w 9 szkołach żeńskich miejskich, — otwarcie paralelek w 6 szkołach męskich miejskich, — przyzwolenie dalszego kredytu na rozszerzenie gazowni miejskiej (uchwała 1), — udzielenie stypendjów z fundacyi Karola Kiselki i z fundacyi Dębkowskiej, — sprawa urzędzenia tarczy świetlanej przy zegarze ratuszowym, — Tow. biblioteki słuchaczy prawa o subwencyę i rekursy budownicze.

Z Lutni: „Autor notatki zamieszczonej w ubiegłym tygodniu w kronice *Słowa Polskiego* wytykając słaby udział Rady miejskiej i młodzieży w urzędzonym nabożeństwie żałobnym za dusze poległych uczestników powstania z roku 1863 zauważył także, że lwowska „Lutnia“ raczyła zebrać się na chór dopiero po „Baranku Bożym“ w komplecie kilku osób.

„W imieniu Towarzystwa pomówionego w ten sposób o obojętność dla uroczystości narodowych uważam za obowiązek stwierdzić, że członkowie „Lutni“ zgromadzili się w niezwykle liczny komplecie śpiewackim celem odśpiewania mszy żałobnej o godzinie (10 1/2 rano) przez komitet urządzający nabożeństwo naznaczonej. Nie ponoszą zatem żadnej winy, ani członkowie „Lutni“, ani Zarząd Towarzystwa, że zarządzone rozpoczęcie mszy św. o pół godziny wcześnie (10 rano) bez zawiadomienia „Lutni“ o tej zmianie.

„To było też przyczyną, że jakkolwiek już przed rozpoczęciem mszy żałobnej chór licznie się zebrał — śpiewy później rozpoczął, gdyż zaproszony do towarzyszenia śpiewom na organach artysta jawił się dopiero na kilka minut przed oznaczoną przez komitet porą, ale już w połowie nabożeństwa“. Imieniem Wydziału „Lutni“.

Dr. Czerny.

Bal Tow. uczestników powstania 1863, który się odbył w środę dnia 1 lutego w salach Kasy miejskiej, nie dorównał świetnością swym poprzednikom z ubiegłych lat... Przedewszystkiem brakło na nim przedstawicieli naszego świata arystokratycznego, który w ubiegłych latach zjawiał się nader licznie na tym balu. W tym roku zaskoczył arystokrację pogrzeb ś. p. hr. Zamoyskiego, spokrewnionego lub powinowatego z wielu rodzinami, które udały się do

**Nikolaj Ludwig** poleca

Wstążki, koronki, aplikacye, pasmantery, gazy.

plac Maryacki 6 (obok, hotelu francuskiego)

Wysokiego oddać zmarłemu ostatnią posługę, właśnie w dniu 1 lutego.

Około 250 osób zjawilo się w lokalnościach Kasyna, gdzie 42 par stanęło do pierwszego kadryla pod komeudą aranżera p. dr. Jordana. Wśród obecnych zauważyliśmy obok protektorki pani hr. Stanisławowej Badenowej, hr. Leonową Dzieduszycką, generałową Dylewską z córką, państwa Waclawów Zaleskich, dr. Gyzimira Malachowskiego, wiceprezydenta dyrekcji skarbowej p. Korytowskiego, państwa Kalitów, Kulakowskich, Kubickich, Ostaszewskich, panią rotmistrzową z córką, państwa Syroczyńskich i wiele innych.

**Wspaniałą zadymkę śnieżną**, mamy dziś od wczesnego rana. Gotowiśmy jeszcze doprawdy oczekiwać się sanny!

## Kronika krajowa.

**Wiadomości kościelne.** Odnaczeni *exposit.* canon.: ks. Wojciech Szmyd, prob. w Kaszycach; ks. Andrzej Jarosz, proboszcz w Chłopcach; ks. Czesław Królikowski, prob. w Dzikowcu; ks. Henryk Siarkowski, prob. w Mrowli; ks. Jan Klimek, prob. w Głogowie.

Przeniesieni: ks. Józef Strzelbicki z Czukwi do Drohobycza, ks. Leon Ziębka z Pyszniicy do Raniżowa, ks. Antoni Szkodziński z Raniżowa do Pyszniicy, ks. Jan Rurka ze Stanów do Spiów, ks. Ignacy Kulakowski pozostaje nadal w Rzepienniku biskupim, ks. Piotr Szpila ze Stojaniec do Sambora, ks. Antoni Konieczko z Majdanu do Stojaniec.

Zamianowany zastępcą katechety przy gimnazjum w Jasle, ks. Walenty Litwin, wikary z Dukli.

**Zarząd główny krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej** uzupełnił w styczniu 1899 roku 21 dawniej założonych czytelni a mianowicie w gminach: Targawisko, Buczków, Żegocina, Nieszczowice małe (pow. Bochnia); Sufczyn, Porąbka uszewska (Brzesko); Olsza (Kraków); Mszana górna (Limanowa); Chorzeliów, Padew narodowa (Mielec); Polanka, Stróża, Jachówka, Zawoja (Myślenice); Ochotnica na Jamnem (Nowy Targ); Czarna, Mała, Stobieni, Niedziada (Ropczyce); Kowalowy (Tarnów); Gruszów (Wieliczka).

Nadto założono w styczniu 3 nowe czytelnie w gminach: Olszyny (Gorlice), Wojaszówka (Strzyżów), Lubatowa (Krosno). Ogółem rozesłano w styczniu 1199 książek wartości 484 zł. Obowiązki delegata Towarzystwa na powiat mielecki przyjął p. Antoni Rink, inspektor szkół w pow. mieleckim.

**Stanisławów**, 2 lutego. (Od nasz. kor.) Rusini tutejsi urządzili przed kilku dniami w lokalu swojej „Besidy“ wieczorek, poświęcony p. Iwanowi France, z powodu 25 letniego jubileuszu działalności jego literackiej. Na uroczystość tę zaproszono p. Franke, ale nie przybył. Słowo wstępne o działalności pisarskiej p. Franki wypowiedział dr. Eug. Lewicki, radykał, znany z kilkakrotnych wystąpień na tutejszych wiecach ruskich. Działalności p. Franki na polu polityki mowca nie dotykał. Resztę wieczoru wypełniły produkcje wokalnodeklamacyjne, jubileusz zaś ten zakończono tańcami.

W tych dniach odbyło się doroczne zgromadzenie tutejszej „Czytelni oświaty ludowej“. Towarzystwo to, jak wogóle wszystkie czytelnie Towarzystwa „Oświaty ludowej“ w całym kraju, zeszło do roli najzwyczajszej wypożyczalni książek, pomimo, że statuty tych czytelni pozwalają im działalność tę znacznie rozszerzyć. Przedewszystkiem powinnyby czytelnie te zająć się urządzaniem odczytów popularnych. To ich pierwsze zadanie.

**Z Trembowli** otrzymujemy następujące pismo:

W nr. 21. *Słowa Polskiego* z dnia 25. t. m. zamieszczoną została w kronice korespondencya z Trembowli, opowiadająca fakta zupełnie z prawdą niezgodne. Gdy całe to przedstawienie „o rannym ciężko, który prawdopodobnie ulegnie ranom“; o strzelcach, urządzających sobie formalny sport z rozbijania spokojnych ludzi; o napadach będących na porządku dziennym, że wieczorem niebezpiecznie pokazać się na ulicy, jest zupełnie tendencyjnym i uwłaczającym, stawia bowiem przed szerszą publicznością w złem świetle działalność nietylko komendy miejscowej stacyi wojskowej, ale i miejscowych władz administracyjnych, przeto w obronie prawdy i słuszności jesteśmy zniechęceni prosić Szanowną Redakcyę o zamieszczenie następującego sprostowania:

Dnia 22. stycznia dwaj woźni sądowi, którzy zabawiali się w sąsiedniej wsi Podgórzanach, wracali wózkami około 8 godziny do domu. Na drodze, tuż około koszar batalionu strzelców, najechali na żołnierza, którego koń potrafił. Żołnierz tak najechany, rozumie się naturalnym odruchem uderzył konia, i być może pogroził jadącym, karząc ich za nieostrożną jazdę, a wypadki takiej nieostrożnej jazdy są tu niemal na porządku dziennym. Ponieważ działo się to tuż koło kasarni przy bramie, w której stoi ciągle wart i właśnie na drogę tę wychodzą okna pomieszczeń oficerów i komendanta, więc nawet przypuszczać nie można, aby żołnierz wobec surowego rygoru, jaki u niego jest rozciągnięty, pozwolił sobie jakiegoś ekscesu. Druga zaś wersja jest, że wracający nikogo nie najechali i nikt na nich, czy też na ich konia nie rzucał się, a cały fakt jest wprost wymyślony tylko.

Znana energia i sprężystość, jak i nadzwyczajni taktowni i nader uprzejmie zachowanie się komendanta tutejszej stacyi wojskowej, c. i k. majora dra Rony, jak i podwładnych jego oficerów, dają zupełną gwarancję i dają już dowody, iż najmniejsze przewinienie

ze strony wojskowych niezawodnie jak najsurowiej zostanie ukaraue; zatem i w tym wypadku w sprawie rzekomego napadu żołnierza na woźnych spokojnie i trzeźwo (?) wracających do domu, jeżeli tylko śledztwo wykaże, że nie była tu prosta halucynacya wracających, że jakas winę żołnierz ponosi, to niezawodnie zostanie tenże przykładowie ukarany.

Oczywiście więc jest tu przesada i zła woia w przedstawieniu faktu, o którym nawet stanowczo twierdzić nie można, czy istotnie miał miejsce.

Tak samo i dalsze twierdzenia w tej korespondencyi są zupełnie z prawdą niezgodne, gdyż zachowanie się żołnierzy załogi tutejszej, szczególnie od chwili wydarzenia bójki, jaka miała miejsce 29. grudnia 1898 r. przy szynku Rotenberga, w której został ranny Aleksa Rozwadowski i lekko ranny Jan Łupkowski, oraz skaleczony nożem (czy też nożykiem) jeden żołnierz od strzelców, nietylko nie pozostawia nic do życzenia, ale daj Boże, by wszędzie, gdzie są większe załogi, taki rygor i porządek panował. Codziennie od 6. wieczór do 9. krążące patrole wojskowe czuwają nad tem, by żadnych wyryków i swawoli niedopuszczano się. Nie ma więc mowy o jakimś sporcie rozbijania ludzi spokojnych o jakichkolwiek napadach i niebezpieczeństwie pokazywania się na ulicy.

Dochodzenia co do tych ekscesów przez sąd wojskowy przeprowadzone wykazały, że znani zresztą z zawyackiego usposobienia Aleksa Rozwadowski i Jan Łupkowski w towarzystwie innych insultowali żołnierzy przed owym szynkiem, Rozwadowski nawet zranił nożykiem żołnierza i wtedy dopiero pełniący został przez tegoż bagnietem ciężej, a Łupkowski, który uderzył w twarz żołnierza, lekko ranny. Łupkowski weale nie chorował i jest zdrow zupełnie; Rozwadowski zaś ma się już zupełnie dobrze, dzięki zajęciu się nim osobistemu komendantu, majora dra Rony, jak i pielęgniacy z całym oddaniem się lekarza wojskowego dra Dobrzynieckiego.

Trembowla, dnia 1. lutego 1899.

Magistrat kr. w. m. Trembowli:

Sheybal,  
komisarz rządowy.

J. Wasilewski,  
starosta.

**Z Buczacza.** Towarzystwo urzędników prywatnych powiatu buczackiego odbyło w Radzie powiatowej 29 stycznia r. b. walne zgromadzenie, na którym prezes buczackiego oddziału w gorących wyrazach oddał cześć pamięci prezesa Towarzystwa, śp. Stefana hr. Zamoyskiego, i wniosł, aby staraniem oddziału w tutejszym parafialnym kościele odprawiono nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego.

Delegatem do Rady nadzorczej wybrano ponownie Henryka Zdźkańskiego z Trybuchowice, a zastępcą tegoż Jana Pellicha z Koropca.

Krążącą pogłoskę o naczelnym dyrektorze Makarewiczu, jakoby miał zamiar pójść na pensję, przyjęto tu z szczerym żalem, ale i z nadzieją, że się ta pogłoska nie sprawdzi, gdyż Towarzystwo ucierpiałoby bardzo wiele, tracąc naraz tak wybitnych dwóch kierowników, którzy tak długie lata w tem Towarzystwie pracowali.

**Drohobycz.** (Od nasz. kor.) Wczorajszy wieczór dany przez akademików, bawiących w Drohobyczu, udał się doskonale. Przyczynił się do tego cel szlachetny, albowiem czysty dochód przeznaczono na wspomnienie bursy, tak zwanej polskiej i ruskiej.

Publiczność na przekór wszystkim o niezgodzie rozsiewanym wiadomościom hulala i bawiła się w 40 par wymienienie do białego rana.

**Halicz.** (Od nasz. kor.) Dnia 18 z. m. na walnym zgromadzeniu członków „Czytelni ludowej“ w Haliczu zostali wybrani do wydziału: prezesem p. Józef Łapicki (po raz trzeci), zastępcą prezesa dr. Adolf Ząbecki, skarbnikiem p. Juliusz Ormezowski, sekr.-bibliotekarzem p. Bogumił Stojowski, zastępcą bibliotekarza p. Piotr Tyszkiewicz, trzej ostatni po raz drugi; członkiem wydziału p. J. Dominikowski, gospodarzem i zast. wydziałowego p. Waleryan Zajaczkowski (po raz trzeci), zast. wydziałowego p. M. Koch (po raz drugi).

Na wniosek p. W. Zajaczkowskiego zamianowało zgromadzenie prezesa Czytelni p. J. Łapickiego członkiem honorowym.

**Nowy Sącz.** (Od nasz. kor.) Celem uczczenia 36 letniej rocznicy powstania styczniowego urządza Towarz. „Sokół“ dnia 6 bm. we własnej sali koncert z współudziałem pp. Stanisławy Heumanówny, Wandy Siemaszkowej, Antoniny Szukiewiczowej, Michała Bałuckiego, Józefa Kotarbińskiego. Zakończą wieczór żywe obrazy wedle rysunków Artura Grotzgera.

Dzierżawca dóbr Kobyle, wracając onegdaj z jarmarku z Grybowa spotkał w Zbyszycach na kępie dwa wilki; tylko dzięki dzielnym koniom uszedł pościgom wygłodniałym bestyj.

W lasach dóbr Górowa (własność marszałka powiatowego p. Głębockiego) znalazł leśniczy p. Pilehowski ślady wileze. Idąc za nimi spotkał istotnie jednego wilka, który jednak umknął i znikł bez wśsei.

Następnie omawiał Kurowski projekt nowej organizacji przez seislą łączność z ogólnaustriackimi związkami.

Poczem dalszy ciąg dyskusyi odroczone do godz. 5 popołudniu.

**W administracji** złożyli: dr. Czermak na lwowskie Koło pań Towarzystwa Szkoły ludowej 8 zł.; E. Gołębiowska z Łopatyna na szkołę polską w Białej 1 zł. 58 ct.

**Maskowy wieczorek**, urządzony staraniem komitetu zabawowego Towarzystwa drukarskich odbędzie się w sobotę, 4 lutego w sali „Klubu pocztowego“. Na wieczorek rozesłano bardzo wiele zaproszeń.

Program wieczorku: O godzinie 9 wieczorem koncert muzyki 80 pp., następnie rozpoczną się tańce. Po północy będą produkcje trzech muzykalnych międzynarodowych kłownów: Harrisona, Quitci-Quatici i Pam-fu; dalej wolne ćwiczenia gimnastyczne; oryginalny kwartet żydowski w kostymach olbrzym i karzel; koncert Michela Veridzetto i wiele innych. O godzinie 2-iej w nocy nastąpi rozdanie upominków najpiękniejszej masce damskiej i najdowcipniejszej masce męskiej. — Wstęp 1 złr. 50 ct. od osoby.

Czysty dochód przeznaczony na fundusz inwalidów, wdów i sierot po drukarzach.

Zaproszenia otrzymać można codziennie od 7 do 9 wieczorem w biurze Towarzystwa drukarskich ulica Łyczakowska 1. 14, I. piętro.

**Karty poświęcone** w różnych formatach, **Listy koperty i bilety wizytowe** żalobne wykonuje i odwrotną pocztą wysyła Drukarnia „Słowa Polskiego“.

**Ustawa o podatkach osobistych** wraz z rozporządzeniami wykonawczymi; przełożył i objaśnił **Fr. Szymusiak**. Cena egzemplarza 5 zł. 50 ct., pocztą 25 ct. więcej. Do nabycia w każdej księgarni.

**Gabryelska (Krzysztofory, Kraków)**, Sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniczną angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

**Repertuar teatru hr. Skarbka:**

W piątek 3 lutego po raz trzeci „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

W sobotę 4 lutego popołudniu o godzinie 3/4 dla młodzieży szkolnej: „Zbójcy“, tragedia w 5 aktach Fryderyka Szillera z p. Chmielińskim w roli Franciszka Moora.

W sobotę wieczorem o godzinie 7/8 „Tannhäuser“, wielka opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. I. występ Teresy Arkłowej, Aleks. Bandrowskiego i Wandy Roszkowskiej.

W niedzielę 5 b. m. o godzinie 3/4 popołudniu „Zaza“, sztuk z życia zakulisowego w 5 aktach P. Bertona i K. Simona, tłumaczył M. Sachorowski.

W niedzielę wieczorem o godzinie 7/8 po raz 30 „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidneya Jonesa.

W Poniedziałek 6 bm. po raz czwarty „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

„Cyrano de Bergerac“ danym będzie we środę przyszłego tygodnia.

Najbliższą nowością będzie wesola krotoczwila Bissona pt. „Kontrolor wagonów sypialnych!“ — „Pamela“, słynna sztuka Wiktoryna Sardou w przekładzie M. Sachorowskiego, grana będzie również w sezonie bieżącym.

**Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:**

W sobotę 4 bm.: „Spuszczana“, sztuka w 3 aktach Artura Schnitzlera (nowość).

W niedzielę 5 bm.: „Johne Firulkes“, sztuka 5 aktach ze śpiewami i tańcami, osnuta na tle stosunków żydowskich przez G. Zapolską (po raz 5).

**Tarnów.** Oddział Kolarzy Towarzystwa gimnastycznego Sokół w Tarnowie urządza w sobotę, dnia 11 bm. w sali Sokola zabawę kostiumową. Początek o godz. 8 wieczorem.

## Kasa oszczędności.

Na skutek umieszczonej w porannem naszym wydaniu odezwy p. namiestnika — wydał p. prezydent Tchorzniński następujący okólnik do wszystkich sądów okręgu apelacyjnego lwowskiego:

Do zło do wiadomości tak c. k. Prezydium Namiestnictwa, jak i tutejszego Prezydium Sądu krajowego wyższego, że podane w ostatnich czasach przez dzienniki wiadomości, dotyczące gal. Kasy oszczędności, zaniepokoily także te strony, które mają w depozytach sądowych złożone książeczki wkładkowe tejże kasy i że do sądów I. instancyi zgłaszają się liczne strony z zapytaniami o stanie majątkowym zakładu, względnie z żądaniem o zrealizowanie książeczek wkładkowych. Wskutek tego oznajmiam wszystkim podległym Sądom kolegiatnym i powiatowym, że Jego Ekscelencya pan namiestnik odwołując się do półurzędowego komunikatu, ogłoszonego w Nrze 25 *Gazety Lwowskiej* odezwą z 1 lutego b. r. l. 1228 zapewnił Prezydium Sądu krajowego wyższego, że dla posiadaczy książeczek wkładkowych galic. Kasy oszczędności nietylko nie zachodzi najmniejsza obawa, co do bezpieczeństwa tej lokacyi, lecz też, że nie ma żadnej potrzeby do wycofywania tych wkładek, gdyż był galic. kasy oszczędności i prawidłowe dalsze jej funkcyonowanie są stanowczo zapewnione.

Gdy wobec tego stanu rzeczy zbiorowe realizowanie licznych książeczek wkładkowych galicyjskiej Kasy oszczędności w depozytach sądowych przechowywanych, a do osób niewłasnowolnych należących, mogłoby nietylko narazić zakład, ale także posiadaczy książeczek na ewentualne straty; przeto nie naruszając w niczem prawa i obowiązku sądów, jako władzy nadopiekunczej i nadkuratelarnej decydowania samoistnie po wysłuchaniu wniosku opiekuna lub kuratora o sposobie lokacyi gotówki do osób niewłasnowolnych należącej, zalecam Sądom, by przy adarzających się sposobnościach działali uspokajająco na strony, zgłaszające się u nich z pytaniami, lub żądaniem, dotyczącymi zrealizowania wspomnianych książeczek, tudzież by treść niniejszego okólnika udzieliły na tych chmiast do wiadomości wszystkim opiekunom i kuratorom, mającym w depozycie sądowym przechowane książeczki galicyjskiej Kasy oszczędności, stanowiące własność pupilów i kuratorów ich pieczy poddanych.

Przełożenia sądów postarają się również o to, by treść niniejszego reskryptu doszła bezwzględnie

Magistrat hr. Bonhami, jako reprezentant władzy przybył na zgromadzenie star. komisarz starostwa, p. Łempicki.

Posel Daszyński mówił o położeniu politycznem.

cznie do wiadomości wszystkich oddziałów sądowych i została ogłoszona na posiedzeniach plenarnych sądów kolegialnych.

Z Prezydium c. k. wyższego Sądu kraj.

Lwów, dnia 2 lutego 1899.

Tchorzniecki.

Otrzymujemy następujący komunikat:

W celu autentycznego poinformowania wszystkich interesowanych o sprawie zabezpieczenia wierzytelności gal. Kasy oszczędności do panów Szczepanowskiego, jakoteż Wolskiego i Odrzywolskiego, podaje się do publicznej wiadomości, że Kasa oszczędności, po przeprowadzonych rokowaniach, uzyskała od pp. W. Wolskiego i K. Odrzywolskiego, zeznany dnia wczorajszego przed notaryuszem Leopoldem Kulkawskim, na rzecz swoją zapis kaucyjny, mającego wierzytelności teje Kasy do pp. W. Wolskiego, K. Odrzywolskiego i S. Szczepanowskiego aż do maksymalnej wysokości 5,000,000 zł. ubezpieczone zostały na całym majątku dłużników; a w szczególności: na kopalniach ropy w Schodnicy, Boryslawiu, Dzwiniaczu, Łodynie, Ropie, Graziowej, Paszowej, Wiciowie i Kosmaczu, dalej na domu naftowym we Lwowie, fabryce narzędzi wiertniczych w Schodnicy, spółce rurociągowej w Schodnicy — a wreszcie na inwentarzach i zapasach.

W powyższej kwocie mieści się już dług p. S. Szczepanowskiego wynoszący około 3,000,000 zł., którą to sumę panowie W. Wolski i K. Odrzywolski dobrowolnie na całym swym własnym majątku ruchomym i nieruchomym zabezpieczyli.

Według przedłożonych autentycznych wykazów sama kopalnia w Schodnicy przyniosła w ciągu roku 1898 ogółem 3,439 wagonów ropy, których wartość wynosi 962,920 zł. Oprócz ofiarowanych przez pp. W. Wolskiego i K. Odrzywolskiego hipotek, znajdujących się w posiadaniu gal. Kasy oszczędności oddziałów S. Szczepanowskiego w kopalni węgla w Dzurowie, która to kopalnia jest w stadyum pomyslnego rozwoju.

Pp. W. Wolski i K. Odrzywolski zgodzili się również na oddanie zarządu wszystkich swoich przedsiębiorstw w ręce gal. Kasy oszczędności.

Wobec przeprowadzonego tego ubezpieczenia hipotecznego wierzytelności Kasy, z całą stanowczością zapewnić można że przy rozważnej realizowaniu ofiarowanych pod hipotekę przedsiębiorstw, wkładkom oszczędności żadne niebezpieczeństwo nie grozi.

Jaegermann

c. k. radca dworu

jako komisarz rządowy.

Wobec powyższego ogłoszenia, którego autentyczności chyba już nikt w wątpliwość nie podaje — jest dziś obowiązkiem ludzi dobrej woli i wszelkich władz i instytucji publicznych, z całą stanowczością wpływać na uspokojenie publiczności. Jeżeli p. komisarz rządowy przyjął ofiarowane ubezpieczenie hipoteczne, które zarazem salwuje fundusz rezerwowy Kasy, jako wystarczające, toż oczywiście nie może już żadnej wątpliwości podlegać bezpieczeństwo wkładek, które dopiero po wyczerpaniu funduszu rezerwowego mogłyby być narażone.

niekawych, nie mających żadnego interesu, zębnie wzajemających na ok.

## Telefoniczne i telegraficzne depeche „Słowa Polskiego“.

**Wiedeń, 3 lutego.** O wczorajszej konferencji komitetu wykonawczego prawicy dochodzą jeszcze następujące szczegóły:

Pierwszy zabrał głos przewodniczący klubu młodocześniejszego dr. Engel i wyraził zdanie, że byłoby rzeczą odpowiednią, aby większość wystąpiła obecnie z wspólnym manifestem. Projektowi temu wszyscy przyklasnęli. Do zredagowania manifestu wybrano komitet, w którego skład weszli pp. Dawid Abrahamowicz, prezydent dr. Fuchs, dr. Kramarz, opat Treinfels, dr. Engel i Zallinger.

W dalszej rozprawie wszyscy mówcy oświadczyli się za bezwzględnie utrzymaniem solidarności prawicy i wyrażali prezydentowi ministrów imieniem wszystkich klubów większości zaufanie.

Prezes Kola polskiego p. Jaworski zakończył mowę swą, w stanowczej wygłoszonej formie, słowami: Jeżeli będziemy trzymać się razem, nie się nam stać nie może.

Następnie prof. Robie z imieniem południowych Słowian zapewnił rząd również o ich zaufaniu i oświadczył, że dobro Słowian leży w zgodnym działaniu z obecnymi partjami większości.

W końcu zabrał głos prezydent ministrów hr. Thun i zaprzeczył pogłoskom, jakoby odroczenie parlamentu było następstwem ostatniego głosowania nad ustawą o placach służb państwowych.

Przeciwnie, jedynym powodem odroczenia była notoryczna, stwierdzona obstrukcja i zupełny brak nadziei usunięcia tej przeszkody. Poprawa stosunków jest najgorętszym życzeniem rządu. Większość wszystkie próby jednak okazały się niestety bezskutecznymi. Rząd odroczył przeto parlament już dla ratowania samego parlamentaryzmu. Porozumienie wzajemne narodowości jest konieczne, ale tylko życzliwe porozumienie na podstawie sprawiedliwości i równoprawienia.

Prezydent ministrów dodał, że nie może jeszcze oznaczyć terminu, po który trwać ma odroczenie Rady państwa. Zapewnił jednak jak najkategoryczniej, że i w czasie przerwy rząd nie uczyni żadnego poważnego kroku bez zgody komitetu wykonawczego prawicy, w szczególności zaś nie wyda żadnego cesarskiego rozporządzenia na podstawie §. 14, nie zasięgnąwszy w pierw zdania tegoż komitetu. Z tego powodu rząd życzy sobie, aby komitet wykonawczy prawicy ogłosił się w permanencyi.

Życzeniu temu komitet uchwalił uczynić zadość. **Wiedeń, 3 lutego.** Prawie wszyscy posłowie już się rozbiehali. Tylko niektóre kluby jeszcze dziś odbywają posiedzenia.

**Praga, 3 lutego.** *Narodni Politika* donosi, że hr. Thun odroczeniem parlamentu nie jest jeszcze u kresu swych zarządzeń.

*Los Naroda* czyni ostre wyrzuty prawicy z powodu ostatniego głosowania; twierdzi, że prawica nie może teraz przyganiać obstrukcji, gdyż sama zlekceważyła pierwszą sposobność produktywnej w parlamencie pracy.

**Praga, 3 lutego** *Narodni Listy*, omawiając sytuację i zamiary rządu, twierdzi, że rząd nie uważa wprowadzenia obecnej konstytucji za nietykalną świętość, sądzi atoli, że zmiana konstytucji nie może być narzucona, ani być następstwem walki, tylko musi być wynikiem kompromisu między wszystkimi stronniactwami. Rząd wszakże będzie się starał w ramach obecnej konstytucji uczynić zadość życzeniu większości i rozszerzyć kompetencję Sejmów.

Rząd jak najgoręcej pragnie przywrócenia narodowościowego pokoju. Z chwilą, gdyby się rząd przekonał, że on jest przeszkodą w otrzymaniu tego celu, sam się usunie. Na razie jednak rząd ten złożony jest z przedstawicieli wszystkich narodowości austriackich i ma za sobą nie tylko większość parlamentu, ale i zaufanie większości ludów Przedlitawii.

**Grao, 3 lutego.** Wczoraj odbyło się tu zwołane na podstawie §. 2 zgromadzenie, na którym proboszcz Nittel z Warnsdorf miał wygłosić wykład na temat „Los von Rom“. Zaledwie atoli referent zaczął przemawiać, zjawił się komisarz policji w towarzystwie dwóch agentów i zgromadzenie rozwiązał. Uczestnicy rozeszli się, wypiewując *Wacht am Rhein*.

**Budapeszt, 3 lutego.** Jak dziś z poważnymi źródłami donoszą, odpowiedź opozycji nie ma jeszcze charakteru ultimatum.

Koloman Szell będzie dziś w dalszym ciągu konferował z prezydentem partji narodowej Horawskim i jest nadzieja, że rokowania nie zostaną przerwane.

Opozycja zamierza, w razie, gdyby rokowania nie zostały w dniach najbliższych sfinalizowane, ogłosić wszystkie przebiegi ich dotyczące akta.

Sytuacja jest dziś jeszcze bardzo napięta. Przywódcy opozycji mają także zamiar, gdyby ostateczny kompromis do poniedziałku nie przyszedł do skutku, zaniechać obstrukcji technicznej, wywołać wielką polityczną rozprawę w Sejmie i zedrzeć w ten sposób zasłonę z całego toku rokowań kompromisowych.

Odpowiedź opozycji sięga podobno bardzo daleko i zawiera między innymi warunki, które Koloman Szell z góry odrzucił.

Tak np. żąda opozycja gwarancji co do osoby przyszłego prezydenta ministrów. Szell zaś obstaje przy tem, aby opozycja uchwaliła prowizoryum budżetowe br. Banffyemu i aby zrzekła się wszelkiej gwarancji co do przyszłego gabinetu. Szell zastrzega się jednak przeciw temu, jakoby on zamierzał obejmować ster rządów po Banffyem.

**Paryż, 3 lutego.** Quesnay de Beaurepaire powiada w *Echo de Paris*, że jeden bardzo poufny akt wyjęty został z tajnego *dossier* sprawy Dreyfasa i wydany agentowi jednego z państw, należących do trójprzymierza.

**Londyn, 3 lutego.** Biuro Reutersa donosi z Melbourne, że prezydent ministrów wszystkich stanów australijskich, które są reprezentowane na zebraniu obecnie w Melbourne konferencji ogólnej, oświadczył, iż wszelkie wstępne formalności są załatwione, a utworzenie federacji australijskiej w zupełności zapewnione.

**Rzym, 3 lutego.** Korespondent paryski *Corriere della Sera* ogłasza interview z francuskim ministrem marynarki Locroy, który wyraził się bardzo ujawnie o marynarce angielskiej, chwalił natomiast szczególnie włoską. Siły morskie Anglików są tylko liczebnie imponujące. Francya stara się obecnie o wielkie i szybkie okręty wojenne, krążowniki i torpedowce.

Minister wspominał także o możliwości sojuszu włosko-francuskiego, skierowanego przeciw Anglii.

Ideę rozbrojenia, podniesioną przez cara, Locroy uważa za zupełnie bezcelową.

Przy tej rozmowie ministrem z korespondentem

obecny był także admirał eskadry francuskiej, który oświadczył, że Francya przygotowuje się do rozstrzygnięcia walki z Anglią.

Będzie to walka na śmierć i życie nie operetkowa, jak między Hiszpanią i Ameryką, ale wojna poważna, oparta na najnowszych postępach techniki. Plan Francji jest już zupełnie gotów.

Dziś mają być przesłuchani dyrektor szkoły dla studyowania rękopisów Mayer i kilku profesorów tej szkoły.

**Sofia, 3 lutego.** Agencya bułgarska donosi, że nowy gabinet zajęty jest przygotowaniem do pogrzebu zmarłej księżnej tak, iż do tego czasu nie zajmował się wcale jeszcze kwestjami politycznymi. Minister spraw wewnętrznych, Radoslawow, wystosował do swych zwolenników telegram z wezwaniem, aby zachowali się spokojnie, gdyż w przeciwnym razie on poda się do dymisji. Wobec krążących rozmaitych pogłosek, stwierdza Agencya bułgarska, że w całym kraju panuje spokój.

**Sofia, 3 lutego.** O ostatnich chwilach księżnej donoszą: Krótco przed śmiercią przyprowadzono do łóżka księżnej dzieci, ks. Borysa i ks. Cyryla, aby po raz ostatni zobaczyły matkę. Dzieci pozostały do ostatniej chwili, dopiero po skonstatowaniu śmierci wyprowadzono je z pokoju.

**Wiedeń, 3 lutego.** Dziś o godzinie 12 minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58'97, Renta majowa 101'03, Węgierska renta koronowa 97'95, Akcje kredytowe 362'—, Kredytowe węgierskie 398'—, Bank anglo-austriacki 155'50, Unionbank 310'—, Bankverein 273'—, Laenderbank 216'50, Kolej pań. 362'75, Lombardy 71'75, Elbenthal 257'50, Towarzystwo akcyjne broni 203'—, Akcje tytoniowe 126'—, Alpiny 241'75, Rima Muranya 320'—, Prager Eisen 1032'—, Losy tureckie 58'60, Ruble 127'3/8, 20-franków 9'55 Boden Credit —'—, Tramwaje 553'—.

Tendencja silna.

**Berlin, 3 lutego.** O godzinie 12 min. 5 notowano: Kredyty 226'90, Disconto Commandit 203'25.

Uspokobienie silne.

**Wiedeń, 3 lutego.** (Giełda zbożowa). Sp. edawano: pszenica na wiosnę 9'64 do 9'65, żyto na wiosnę 8'20 do 8'21, owies na wiosnę 6'15 do 6'16, kukurydza na wrzesień-paź. 5'12 do 5'13, olej na styczeń, kwiecień 33'— do 34'—, Rzepak 12'20 do 12'30.

Uspokobienie silniejsze.

Ciepło.

**Budapeszt, 3 lutego.** Pszenica na marzec 9'76 do 9'77, na kwiecień 9'56 do 9'57, pszenica na październ. 8'71 do 8'72, żyto na marzec 8'03 do 8'04, kukurydza na maj 4'84 do 4'85, owies na marzec 5'85 do 5'86, rzepak na sierpień 1899 r. 215 do 225.

Tendencja niezmienną.

Oferty na pszenicę słabe.

Pochmurno.

**Wiedeń, 3 lutego.** Stan Banku austro-węgierskiego z dnia 31 stycznia 1899: Banknotów w obiegu: 673,886,000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem więcej o 14,444,000); rezerwa kruszcowa 487,815,000 (mniej o 1,235,000); portfel wekslowy 205,015,000 (więcej o 15,437,000); lombard 28,093,000 (więcej o 754,000); banknotów opodatkowanych 17,005,000 (mniej o 1,000,000).

**Kraków, 3 lutego.** Juliusz Kossak, znakomity artysta-malarz, prezes Kola literacko-artystycznego, zmarł tu dzisiaj o godz. 3 rano.

Zmarły urodzony r. 1824 w Wiśniczu, około Bochni, odbywał studia prawnicze na uniwersytecie lwowskim i już wówczas objawyły się u niego znakomite zdolności do rysunków i malarstwa. Od r. 1840 do 1844 uczył się śp. Kossak we Lwowie rysować i malować od Jana Maszkowskiego. Jako dwudziestoletni młodzieniec rozpoczął szereg objazdów po Wielkopolskich pałacach magnatów i dworach szlacheckich. Wówczas też rozpoczął malować sceny rodzajowe, Polonia, Przejazdzka konna i t. d. Potem bawił w Wiedniu i na Węgrzech, wszędzie z powodzeniem studiując i malując sceny rodzajowe. R. 1853 udał się Kossak do Paryża, gdzie kształcił się na najświetniejszych wzorach francuskich malarzy. Z Paryża zawitał do Monachium i od tego czasu zaczęły wychodzić najświetniejsze jego obrazy. W r. 1870 przeniósł się do Krakowa, skąd wychodziły dalsze jego obrazy. Do najznakomitszych należą:

„Przeprawa przez Dniestr“ i „Stado Mohortowe“, potem „Rewera Potocki“, „Bitwa pod Custozzą“ itd.

Zmarły pozostawił wdowę, oraz syna znakomitego malarza Wojciecha Kossaka, właśc. dóbr Tadeusza i Stefana, przednika Banku krajowego we Lwowie, oraz dwie zamężne córki.

**Kraków, 3 lutego.** Liczne kola literacko-artystyczne, oraz wielu przedstawicieli ogólnego oświaty i sztuki nadało telegraficzne powiadomienie, że przystąpią do Krakowa, celem uczestniczenia w pogrzebie Juliusza Kossaka i oddania ostatniej posługi zmarłemu.

**Petersburg, 3 lutego.** Na onegdajszym wczorajszym posiedzeniu instytutu medycyny doświadczalnej w Petersburgu, na katedrze było obecnych wielu ministrów i innych dygnitarzy, wygłosił prof. Nencki wykład o wynalazku przez siebie środka lekarskiego przeciw krysogonozowi i wyraził życzenie, aby odkrycie jego, jak najrychlej w życie wprowadzone zostało.

Kurator instytutu ks. Aleksander Oldenburski wyraził głęboką wdzięczność prof. za pożyteczne starania i poświęcony trud i mozolny podczas badań, prowadzących do odkrycia tego środka lekarskiego, uwieńczonego tak pomyslnym skutkiem, oraz br. Orłowowi, który dostarczył 2,000 rubli na koszt badania i doświadczeń. Następnie wyraził kurator podziękowanie pomocnikom p. Nenckiego, podczas badań tegoż: panu dr. Ziber i dr. Wyszniekiewiczowi. Zgromadzenie przyjęło łuczynymi oklaskami słowa kuratora.

## Owacya na wydziale medycznym.

Dnia 1 lutego br. o godzinie 10 rano, odbyła się na klinice chirurgicznej owacya dla prof. Rydygiera, którą urządzili mu, oburzeni rozsiewaniami nań plotkami, uczniowie.

Gdy do szczerze wypełnionej słuchaczami i asystentami wszystkich katedr sali wszedł prof. Rydygier, przywitała go długo nieustająca burza oklasków. poczem słuchacz medycyny Józef Chania zwróciwszy się do profesora, przemówił w następujące słowa:

„Czećgodny panie profesorze!

Z uczuciem oburzenia stajemy dziś przed tobą, z uczuciem oburzenia dla tych, którzy usiłovali rzucić cię na twe nieskalane imię.

Zazwyczaj, ludzie prawdziwej i głębokiej wiedzy, a przodujący innym, spotykają się z zawiścią tych, którzy im dorównać nie mogą.

Zarzuty, przeciwko tobie skierowane, mijają się ze swym celem, a okazują dowodnie szerszym kołom, że zawsze dobro i postęp nauki miałeś na względzie.

Nie ocenić twojej pracy długoletniej, twych zasług i twego poświęcenia, mogą tylko źli ludzie.

Imię twoje, czećgodny panie profesorze, głośne jest w świecie nauki, a my, uczniowie twoi, dumni jesteśmy, że cię mamy kierownikiem.

Dziś, gdy cię spotykają zarzuty osobiste, stajemy przed tobą, by ci wypowiedzieć wyrazy najgłębszej czci i wdzięczności, które zawsze żywimy dla uczonego i dla człowieka.

Przyjm więc czećgodny panie profesorze, ten okrzyk, który z głębi serc wznosimy, jako dowód naszych uczuć.

Profesor dr. Rydygier niech żyje“.

Na to odpowiedział profesor Rydygier:

Kochani Panowie! Nie wiem, czy z wzruszenia zdołam wam tak odpowiedzieć, jakbym pragnął, żeby wam należycie podziękować za wasze serdeczne słowa. Po oświadczeniu Wydziału lekarskiego i senatu, tak dla mnie przychylnem, wasza serdeczna owacya wynagradza mi wszystko, co w ostatnich tygodniach wycierpiałem.

Cała sprawa tyle dla mnie bolesna jest w swej części urzędowej załatwiona, a przez wypracowanie odpowiednich instrukcyj zostanie — spodziewam się — zakończona na zawsze.

Natomiast plotki i wieści, po mieście krążące, trudno opanować. Polegają one po części na mylnej informacji, niezrozumieniu stanowiska kliniki, a niestety po części i na złej woli.

Przedewszystkiem sprostować winienem mylne pojęcie, jakoby w ambulatoriach naszych wszystkim chorym bez wyjątku udzielać musieliśmy pomocy. Ambulatorya nasze mają w pierwszym rzędzie za zadanie gromadzenie materiału do nauczania i dla nauki. Nie przeszkadza to bynajmniej, żeby leczenie było jak najlepsze i najtroskliwsze. Ale chorzy, szukający tutaj bezpłatnej pomocy, muszą być ubodzy, bo nie chcemy w klinikach odbierać chorych prywatnym lekarzom, na co się już uskarżały towarzystwa i Izby lekarskie; muszą powtórę zgodzić się na przedstawienie podczas wykładów, bo taki jest cel i przedstawienie naszych ambulatoryów.

Nie prawdą jest stanowczo, jakoby od chorych w ambulatoriach klinicznych żądano kiedykolwiek zapłaty, a przeciwnie asystenci, których znacie jako wzór młodych lekarzy, mieli od początku polecenie, żeby tylko takich chorych, którzy nie pozwalają się badać przez nich, albo nie chcą się dać przedstawić podczas wykładu, pouczali, ażeby szukali sobie prywatnej a płatnej pomocy gdzieindziej; tak być musi i tak pozostanie. Z tego chorzy ci w złem zrozumieniu lub kłamstwie i ze złości rozgłaszali po mieście, że od nich w klinice żądano zapłaty. — Dlatego byłem zmuszony wywiesić w poczekalniach odpowiedni regulamin, wskazujący na powyższe warunki.

Co do tych kilku przypadków prywatnych chorych, przyjętych do kliniki, dałem — sądząc — dostateczne wyjaśnienie, wskazując na panujące stosunki gdzieindziej i na brak prywatnej sali operacyjnej, dobrze urządzonej w dotychczas istniejących tutaj domach zdrowia. Usilnem naszym staraniem jest, żeby temu brakowi zapobiedz.

Powtarzam pytanie, czy to dla kraju z większą jest korzyścią, jeżeli chorzy wyjeżdżają do Wiednia, Wrocławia, Berlina i t. d. i jeżeli muszą być operowani w mniej odpowiednich warunkach i lokalnościach?

Czy przeciwnie nie jest to zaszczytem dla całego kraju, jeżeli we Lwowie szukają pomocy chorzy z pod Odessy, Elisawetgradu lub Kijowa?

Nieraz Panowie słyszeli odemnie podczas przedstawienia chorych, żeby badać każdego uboższego tak, jakby płacił najwyższe honorarium — i tak się też postępuje, o ile zachowanie chorych na to pozwala. Chciałbym i z tej sposobności skorzystać, żeby panom przypomnieć wzniosłe zadanie lekarza. Kiedy wyjdziecie na praktykę, będziecie pionierami cywilizacji i humanitarności. Gdzie nikt nie dojdzie, do ostatniej chaty najuboższej, wy dotrzecie: starajcie się miłością i wyrozumiałością rugować zabobon i gusła; dobrą radą wspierać tych najuboższych.

Pod koniec swego oświadczenia powiedziałem, że głęboko boleję, iż po tylu latach pracy, trudu i poświęcenia muszę u swoich bronić swego nieskalanego nazwiska, i rzeczywiście wiele przecierpiałem w tych kilku tygodniach: ja miałem łakomić się na

dochód jakiś niedozwolony, ja, który tysiące niosłem chętnie w ofierze obok ciężkiej pracy?!

Już jako młody lekarz byłem w Chełmie przez długie lata prezesem wyborczego komitetu powiatowego; poświęcałem czas i pieniądze na urządzenie wieców, rozwożenie kartek wyborczych do najodleglejszych chat i mimo że nieraz zwracano mi uwagę, iż tak postępując tracę tysiące rocznie, nie wałęsam się wypełniać obowiązku i miałem tę pociechę, że za mego prezesostwa po raz pierwszy po długim czasie został wybrany posłem do parlamentu niemieckiego z ziemi chełmińskiej Polak, Michał Szaniński, z Nawry. Kilkakrotnie groziło mi więzienie, a nawet szukano pozorów, żeby mię wydalili.

Jako prezes Tow. przemysłowców polskich starałem się odczytami, teatrami amatorskimi i t. p. podnieść ducha i oświatę u tych małuczki, u ubogich krawców, szewców, cieśli i innych drobnych przemysłowców.

To też przy wyprawdaniu się mojem do Krakowa żegnali mnie nie tylko obywatele większych posiadłości i inteligencya, którzy prawie w komplecie zjechali się z całej prowincyi, ale ze łzami właśnie moi przemysłowcy. Rząd zapytywany o moje przekonanie polityczne, dał mi — jak mi powiadano — świadectwo, które mnie zawsze dumą napawać będzie: zażarty Polak i niebezpieczny agitator.

W podręcznik mój chirurgii — dzieło kilkotomowe — włożyłem prócz kilkunastu lat mozolnej pracy, kilka tysięcy na nakład, słuchając tylko tego głosu, że to obowiązek obywatelski dostarczyć swoim uczniom polskiego podręcznika.

O innych ofiarach milczę, jak i o tych byłbym wolał nigdy nie wspominać — chyba to wystarczyć powinno, żeby mnie uchronić od kalumnii, jakoby mi dążył do nieuczciwych zysków.

O swoich zasługach naukowych nie potrzebuję wobec panów mówić; nazwisko Rydygiera znane jest nie tylko w Polsce, ale zarówno w Berlinie jak Wiedniu, w Paryżu jak Londynie, w New-Yorku jak Kairze — powiedziałbym niestety tam lepiej, niż u nas w kraju!

Jeszcze raz Bóg wam zapłać za wasze poczciwe serca.

## Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

„Tygodnika rolniczego“ krakowskiego nr. 4 z 27 b. m. zawiera: O powstaniu, składzie, działaniu i wartości bakteriologicznego nawozu-alinitu przez H. Laucka. — Sprawa założenia w Galicyi szkoły mleczarskiej i pogląd na zasady jej organizacji przez dr. Waleryana Kleckiego (dokończenie). — Kronika postępu w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego. (Tępienie dzikiej goryczy i lopuchu. Skład chemiczny wód odplywających z gleb torfowych. Zasiw buraków siewnikiem Frennet-Wautliera. Szczepienie seraftyną przeciwko zarazie pyska i racic. Zapobieganie chorobom u cieląt). — Sprawy bieżące. — Ze stołu redakcyjnego. — Wystawy. — Wiadomości handlowe.

Reprodukcję pomnika Mickiewicza w W. szawie zamieszcza w ostatnim numerze lipiska *Illus. Ztg.* wraz z sympatycznie napisanym artykułem, w którym podnosi doniosłość uroczystości warszawskiej.

Śty Jan Kapistran. Pod tym tytułem wyszła w odbicie z *Głosu śtygo Antoniego* praca O. Norbego-Golichowskiego ozdobiona wizerunkiem śtygo Jana Kapistrana.

Sztuka dla mas. W Moguncyi, dzięki ofiarności grona melomanów i zarządu miejskiego, zorganizowano koncerty ludowe w poważnem tego słowa znaczeniu. Cena miejsc wynosi 40 fenigów, wraz z programem dodawanym do biletów. Na programie znajduje się krótkie objaśnienie i tekst utworów wykonywanych, kapelmistrz zaś przed rozpoczęciem każdego numeru w krótkości objaśnia treść i znaczenie muzyczne dzieła. Organizatorowie koncertów rozesłali afisz do właścicieli fabryk z prośbą o rozlepienie w gmachach fabrycznych, ze stanowczem jednak zastrzeżeniem, aby fabrykanci nie kupowali biletów, w celu rozdawania ich pracownikom, inaczey bowiem koncert nabiera charakteru filantropijnego, co paczy jego zadanie i wpływ. Robotnicy zamówili na pierwszy koncert niedzielny, na którym wykonano „Stworzenie świata“ Haydna, przeszło 1000 biletów.

## Dział ekonomiczny.

### Depesze handlowe z d. 3 b. m.

#### Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placa:	127.—	ządaja:	128.10
Za 100 marek	„	58.50	„	58.82
20-frankówka	„	9.50	„	9.60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 3 lutego.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszonica gotowa	9.25 do 9.50.	Pszonica na termina
— do —.	Zyto gotowe 7.50 do 7.80.	Zyto na termina
— do —.	Owies obrotowy stary 6.50 do 6.75.	Owies nowy
— do —.	Jęczmień pastewny 5.75 do 6.—.	Jęczmień browarny 6.75 do 7.75.
— do —.	Rzepak 10.50 do 11.—.	Lnianka
— do —.	Groch pastewny 6.— do 6.50.	Groch do gotowania 7.— do 9.—.
— do —.	Wyka 5.— do 5.75.	Bobik 5.25 do 6.—.
— do —.	Hreczka 7.50 do 8.—.	Kukur. stara — do —.
— do —.	Kukur. nowa lub na term.	5.50 do 5.80.
— do —.	Chmiel za 50 kilo	65.—

do 75.—. Koniczyna czerwona 50.— do 60.— Koniczyna biała 40.— do 50.—. Koniczyna szwedzka 40.— do 55.— Tymotka 17.— do 21.

Spirytus paritas Tarnopol 16.— do 16.50, na termin 17.25 do 17.75.

Uspokobienie co do pszenicy dobre, wobec jednak coraz wyższych żądań producentów ruchu nieznaczny — a ceny są lokalne.

Reszta produktów bez zmiany.

## Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 2 lutego.

Z powodu odroczenia Rady państwa, zachowywała giełda stanowisko bardziej wyczekujące i tylko w niektórych efektach panował więcej ożywiony ruch. Najznaczniejszym był on w alpinach, które szły procentami w górę wskutek sensacyjnej wiadomości, że dochód za rok 1898 umożliwi rozdanie dywidendy w kwocie 17 zł. od akcji. Faktycznie, jak głoszono, ma być rozdana połowa, t. j. 8 zł. 50 ct. i po tej cenie następowały istotnie spekulacyjne kupna kuponowe. Pogłoski te trudno sprawdzić, wystarczają one jednak, obok forsownego krycia kontrminy, aby pędzić kurs bez opamiętania.

Obok alpinów zwracano trochę więcej uwagi z pomiędzy efektów bankowych na laenderbanki z powodu pomyslnego ukończenia przesilenia gabinetowego w Bułgarii.

Walory kolejowe i transportowe mało ożywione, wyżkę uzyskały tylko akcje Nordbahnu i Lloyd'a. Targ lokalny zupełnie zaabsorbowany alpinami, okazywał dla reszty efektów słabe zainteresowanie; tylko akcje elektryczne i kopalni węgla były nieco więcej poszukiwane.

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**

Teatr hr. Skarbka.

W piątek dnia 4. lutego 1899.

NOWOŚĆ! po raz trzeci: NOWOŚĆ!

**TAMTEN**

sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

Akt 1. w knajpie. — Akt 2. Aresztowanie. — Akt 3. U generała Horna. — Akt 4. Dziesiąty pawilon. — Akt 5. Na Sybir.

O S O B Y:

Generał Horn	p. Chmieliński
Pułkownik Kornilow, urzędnik do szczególnych poruczeń	p. Fiezer
Pułkownik artylerji	p. Jaworski
Porucznik Botkin	p. Antoniewski
Nikiforow	p. Podhorski
Kapitan Juryi Andrejcz	p. Feldman
Porucznik Strelkow	p. Hierowski
Kazimierz	p. Wostrowski
Bogdański	p. Kliszewski
Józef	p. Wronski

Przemił papier	p. Solnicki
Służąca	pna Rybicka
Listonosz	p. Nowiński
Gość I.	p. Walewski
Gość II.	p. Bielecki
Gość III.	p. Patiuszenko
Gość IV.	p. Nowalski
Chłopczyk	* * *
Dziewczynka	* * *

Oficerowie. Żandarmi. Goście.

Rzecz dzieje się w Warszawie za naszych czasów.

Początek o godzinie 7, koniec około godziny 10 wieczorem.

## Hotel „Imperial“

ul. Trzciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 3. lutego.

St. hr. Wiśniewski z Krystynopola. — H. hr. Starzeński z Łowczyc. — T. hr. Stadnicki z Sądowej Wiszni. — M. Rozwadowska z Babina. — M. Rueff z Paryża. — M. Tarnowska z Krzemieńca. — W. Sannikowa z Dubna. — A. ks. Puzyna z Litwy. — M. br. Gojan z Czerniowiec. — Dyr. A. Blumenfeld z Krakowa. — Dyr. J. Frankel z Tarnopola. — J. Fedorowicz z Moskwy. — P. Gingold z Tarnopola.

## Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 3. lutego.

P. Małeki z Tarnopola. — Henryk Czaykowski z Bóbrki. — L. Dunin z Orowa. — J. Kohn z Pragi. — W. Sembrat z Krakowa. — P. Roszkowska i Żarska z Warszawy. — Szczepan Krześnicki z Halicza. — dr. Serafiński z Bochni. — Mikołaj Lewkowicz z Cieszanowa. — J. Kobiła, z Czarniowiec. — A. Prostack z Rzepieniec. — Panie Ambroziewicz z Pomorzana. — J. Kaerpel, Rosenbaum, B. Jockl, J. Trabauer, T. Linhardt z Wiednia.

# C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY

## Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

## Depozyta schowkowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35 zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

# M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

## PROMESY

do ciągnięcia 15 lutego na

3% losy kredytowe ziemskie I. em.

Główna wygrana 90.000 koron

po 2 zł. wraz ze stemplem.

Losy wiedeńskiej wystawy jubileuszowej

do ciągnięcia 18 marca 1899

Główna wygrana 100.000 kor., 25.000 kor., 10.000 kor. itd.

po 50 ct.

Uskutecznią rewizję losów i innych papierów wartościowych, losowaniu podlegających, bezpłatnie i dostarczą nowych arkuszy kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowincji wykonuje jak najrychlej, niepołączając żadnej zgola prowizji.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach zlr. 50.000 i zlr. 5.000.

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.

## Jako pewną i korzystną lokację kapitałów

polecamy

4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajow.

4% Obligacje propinacyjne.

4% Pożyczka krajowa.

4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.

## Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.

Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

## NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

## Dom bankowy i Kantor wymiany

### Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

## Postulachania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele w Namiestniku. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u prezidenta kraj. dyr. skar. Korytowski. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorków i niedzieli w prezydium wyższego sądu krajowego; w niedziele z wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzedzeniem zgłoszeniem się od godz. 1. do 2. popoł. codziennie postuchanie z marką, z wyjątkiem wtorków i piątków.

## Do widzenia we Lwowie:

Kościóły: Katedra metropolitalna łac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubny wiekopomny). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Marii Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wotowska czyli stauroplitna, wnetrze w stylu użyczyńskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko w dni świąteczne.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Ryнку, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich. Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warto zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziele od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 300-tniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

## Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłowych otwarta codziennie w domu niegdys Biesiadek (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Duchy 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 6. popoł. — Muzeum przemysłowe niemieckie otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9. rano do 8. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 6 popoł.

Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie, ulica Teatralna l. 18.

Taryfa flaków i dorozek: Kurs dziennej wycieczki, dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porse nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wycieczki. Kurs flakra (karety krytej) dwukonnej: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

## Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 98 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.

### Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-05 rano, posp. 1-80 w poł., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-10 wiecz. Z Podwoleczysk (na Podzamcze) osob. 3-04 w nocy, posp. 2-15 w południe, osobowy 5-00 popoł., posplesny 8-59 wiecz. Z Czerniowiec osob. 6-45 rano, osob. 10-35 rano, posp. 1-50 w południe, osobowy 5-40 popoł., posp. 9-45 wiecz.

## Drobne ogłoszenia.

**Kupno i sprzedaż.**

„Syriusz“ pół kl. tylko 65 centów niezrównanej dobroci kawa aromatyczna równająca się najlepszym gatunkom do nabycia jedynie w handlu Leonarda Soleckiego, we Lwowie, ulica Batorego 2. Poczta wysyła się odwrotnie i franco. 4940

**Herbatę znakomitej dobroci,** poleca handel Wohia, Lwów, pasaż Hausmana. 16

34 centów pół kilo bezwonnego znakomitego smalcu na paczki tylko w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie, ul. Batorego l. 2. 4941

**KAWIAR Astrachański** piękny, ziarnisty dekagram 10 ct. Szyńska westfalska i polgaski pomorskie dekagram 2 ct. Łoseś wędzony i węgorec poleca handel pod „Palmą“ Z. Zadurowicza i Spki, Lwów, Akademicka 6. 382

**Drzewo opałowe** bukowe, suche, doskonałej miary, 4-metrowy sag 12 zł. 50 ct. z dostawą do domu. Na żądanie liczone polana na składowie ul. Pełczyńska 5. Zamówienia: Rubin Buchstab, Krakowska 25, Chajes, Kopernika 5. 457

**Zarząd dóbr Brześciany p.** Rajtarowice ma na sprzedaż z obory zarodowej półkrowi Oldenburgskiej 8 cielie odlatowych w wieku od 2 lat po cenie 40 ct. za kilogram żywej wagi. 478

**Kruczy z herbat** wyborowych 1/4 funta 35, 40, 50 ct. Dominik Iwanowski, Lwów, Trybunalska 1. 480

**Margiel nawozowy** w stanie proszku o bardzo wysokiej zawartości wapna (anal. 64% CaCO<sub>3</sub>) odstępująco do 1/3 1899 wagonami po 12 zł. za 10.000 kg. loco stacya Proszowa (za Tarnopolem) na wagonie. Wagon na 3-4 morgi. Należytość z góry. Próbkę odwrotną pocztą. Wład. Olesków w Proszowej, p. Baworów. 309

**Wyborna kawa** 1/2 kilo 75 ct., „Syriusz“ ul. 3 Maja 2, Lwów. 483

## Interesy majątkowe i handlowe.

**Polwark** ładnie zagospodarowany obszar 70 morgów korzystnie do sprzedania. Blizsza wiadomość kancelary adw. Lisiewiczów, Lwów, ul. Wałowa 23 (Bernardyńska 3). 212

## Mieszkania i sklepy.

a) Zaofiarowane.

**Epikarska 7** 4 pokoje z przynależnościami na I. i II. piętrze. 465

**Barzo tanio** zaraz do najęcia 2 pokoje, nysa, kuchnia i przynależności. Kleparowska 5. 488

**4 pokoje,** Długosza 5, naprzeciw akademii. 487

## Doniesienia różne.

**Kto jest zmuszony** wiktować się poza domem, temu polecam Jadalnię Podlewskiego 3, gdyż tam się wiktując żadnych dolegliwości żołądka nie doznawałem. Zygmunta Milewski. 350

**Przyjmuje panie** pod dyktando skreca po miernej cenie z dobrą obsługą. Plac Halicki l. 8, I. piętro, J. S., akuszerka. 434

**Skład mebli** znanej firmy Hirsch Aksen, przeniesiony został z ulicy Karola Ludwika na ulicę Jagiellońską 11. 485

**Precz z prawdą, niech żyje cyganstwo!** Tutejszy kupiec odesłał gościowi flaszkę oryginalnego wina, zakorkowaną piwnym korkiem. 500

**Zgubione kszątkę** modelowaną „Ottaryk polski“, z złotymi brzegami, w pasowy złuzem oprawioną, z białym krysztem metalowym na pluszu. Rzetelny znalazca otrzyma sowitą nagrodę. Oddać: Domicela Seidler, ul. Kochanowskiego 5. Lwów. 499

**Sztuczne zęby i szczyki** wykonuje atelier dentystryczno-techniczny Weppera w Stryju. 439

## Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

**Osoba młoda,** wolna, inteligentna, prosi o zatrudnienie jako kasyerka w handlu. M. F. Lwów-Podzamcze p-r.

**Panna** z kaucją, poszukuje miejsca do handlu, biura dzienników, kasyerki itp. „Marya 500“ p-r. Lwów.

**Wdowa ciężko chora** z małemi dziećmi bez utrzymania prosi zakłady dobroczynne i osoby pojedyncze o wsparcie. M. K. droga Wulecka l. 6

**Uczeń V. kl. gim.** poszukuje lekcji albo jakiegokolwiek zajęcia. R. H. p-r. Lwów.

**Nauczycielka** z maturą, kwalifikacją i dłuższą praktyką przy szkole poszukuje lekcji we Lwowie. Adres: J. W. Adm. „Słowa Pol.“

**Obejmie w zarząd kamienicę we Lwowie** pod skromnymi warunkami. Adres: Metrapaź „Słowo Polskie“.

**Urzędnik z kaucją** poszukuje posady w kraju lub zagranicą kasyera, kontrolora, magazyniera, likwidatora-kasyera w Tow. zaliczkowych, gdzie ma kilkoletnią rutynę. Adres: „Ski 500“ p-r. Lwów.

**PANIENKA** inteligentna poszukuje miejsca do handlu: z papierami, tutkami, biura dzienników i t. p. Wiad., ul. Bartosza Głowackiego l. 4: w parterze.

**Krawczyni rutynowana** w kroju i szyciu poszukuje zajęcia w domu prywatnym. — Karolina Dziedzienciewicz, ul. Chodorowskiego l. 6.

**POLAK** z zaboru rosyjskiego zmuszony szukać chleba w Galicji, poszukuje jakiegokolwiek pracy za skromnym wynagrodzeniem. Wiadomość w zarządzie dóbr Kutkorz.

**Młody egzaminowany** nauczyciel gimnazjów poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia p-r. 75 Drobobycz.

**Pomocnik handlu korpennego,** delikatesów i win, poszukuje posade. — Łaskawe zgłoszenia p-r. „W. nr. 10“ Lwów.

**Młody człowiek** lat 21, inteligentny i uczciwy poszukuje jakiegokolwiek zatrudnienia. Adres: Ul. Hansnera 15, parter drzwi nr. 1.

**Ogrodnik** żonaty, z dwojgiem dzieci, 34 lat, znający się dobrze na wszelkich gatunkach ogrodnictwa, z chlubenymi świadectwami poszukuje posady. W. K., ogrodnik p-r. Kurzany.

**Młoda osoba** z ładnym polskim i niemieckim piśmem poszukuje zajęcia pisemnego lub posady kasyerki, kancya 50 zł., p-r. Kazimiera główna poczta.

**Ogrodnik** żonaty, w sile wieku, praktycznie i teoretycznie wykształcony w kraju i zagranicą poszukuje posady w domach większych zaraz lub od 1 marca. Zgłoszenia: Flora S. H. p-r. główna poczta Lwów.

**Leśniczy** z niższym egzaminem, mogący wykazać się chlubenymi świadectwami i długoletnią praktyką szuka posady. Roman Lewicki, Krzywotulny dolne p. Ottynia.

**Mężczyzna** wszechstronnie wykształcony przyjmuje zaraz czynność biurową lub nauczycielską. Zgłoszenia pod F. M. nadsyłać M. Januszowi ulica Szumlańskiego 10, Lwów.

**Zarządca-ekonom** z najlepszymi referencjami szuka posady w większym majątku M. S. p-r. Lysiec via Stanisławów.

**Ekonom** żonaty, lat 34, obeznany z rachunkami górzelnymi poszukuje posady od 1 lutego ekonomia lub magazyniera. P. Z. Załanów o. p. Rohatyn.

b) Zaofiarowane.

**Kancelaryja adwokata** dr. Stan. Schätzla w Brzeżanach poszukuje kancyjenta. 334

**Adwokat dr. Leon Bibring** w Stanisławowie poszukuje rutynowanego kancyjenta. 473

**Fabryka kwasu siarkowego** w Gorlicach szuka zaraz młodego, pilnego ogrodnika, któryby był zarazem portyerem. Placa 360 zł., mieszkanie, opał i światło. Warunki: znajomość czytania i pisania, wszelkich roślin i pisania, wszelkich robót ogrodnich, cieplarni i zabót ogrodnich, czystość kładania inspektów; trzeźwość i sumiennosc. Zona ogrodnika może mieć poboczny zarobek za sprzątanie w kancelaryi. 477

**Ekonom kawaler,** lat 40 do 50, z placą roczną zł. 200 i całe utrzymanie zaraz znajdzie umieszczenie. Biuro Pietruskiego, Lwów, Sykstuska l. 26. 497

**Panna sierota,** lub bez opieki, mniej inteligentna z dobrego domu do zajęć domowych przy jednej osobie potrzebna zaraz, zamiejscowym pierwszeństwem. Edwin 120 p-r. Lwów. 498

**Handel delikatesow** i win Juliana Szancera w Przemyslu poszukuje pomocnika i praktykanta. 482

Poszukiwany zaraz lub od 1 kwietnia do Rosji, okolica Radziwiłłowa, zarządzający folwarkiem 500 morgowym, ukwalifikowany agronom z najlepszymi świadectwami, człowiek młody, kawaler, pensya 400 zł. i ordynaryja lub 600 zł. bez ordynaryi. Blizsze wiadomości u dyrektora szkoły rolniczej w Dublanach pod lit. W. R., tamże złożony świadectwa. 490

## Wychowanie i nauka.

**Sluchacz** 3 roku seminarjum nauczycielskiego szuka lekcji. A. B. p-r. Lwów-Podzamcze. 498

**Uczeń prywatny** IV. klasy gimnazjalnej poszukuje lekcji na prowincji lub odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia Red. „Słowa Pol.“

**Akademik** zdolny matematyk i filolog poszukuje lekcji we Lwowie. Wiadomość B. W. „Słowo Polskie“.

**Uczeń VI. klasy** gimn. sam się utrzymujący poszukuje lekcji we Lwowie. Wiadomość W. W. „Słowo Polskie“.

**Osoba młoda** poszukuje miejsca lektorki, towarzyszkii wreszcie bony, włada językiem polskim i niemieckim. „Eleonora“, p-r. główna poczta.

## Obwieszczenie.

Dnia 12 lutego 1899 r. o godzinie 5 popołudniu odbędzie się w lokalnościach Towarzystwa (ul. Wałowa 13)

## Walne Zgromadzenie

Powszechnego Zakładu Kredytowego w Tarnowie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z obrotu interesów w r. 1898.
2. Bilans za rok 1898.
3. Wnioski o rozdział czystego zysku z r. 1898.
4. Udzielenie absolutorjum Dyrekcyi i Radzie nadzorczej.
5. Wnioski i interpelacye w szczególności zmiana statutu.

Tarnów dnia 10 stycznia 1899.

Zarząd.

## Konkurs.

Sąd powiatowy w Trembowli przyjmie zaraz dyetariusza, dokładnie obznajomionego z manipulacją urzędu ksiąg gruntowych, za dziennym wynagrodzeniem 1 złr.

Pierwszeństwo mają kompetenci z egzaminem tabularnym. — Zgłoszenia przy dołączeniu odpisów świadectw.

Trembowla, 29 stycznia 1899.

C. k. Sąd powiatowy.

## Doniesienie.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że wysy tam bezpośrednio z Moskwy moją herbatę tylko dwom Firmom w Austro-Węgrzech, a mianowicie:

1. Firmie „Fortuna“ w Krakowie, która ma wyłączenie na Austro-Węgry zastępstwo mojej Firmy.

2. Firmie Domiank Iwanowski we Lwowie wsku tek specjalnej umowy. 488

Sergiusz Wasilewicz PERLOW w Moskwie.

# Białe i piękne ręce!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatniają po kilkakrotnym natarciu.

**Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.**

## JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hałicka 1. 11., **Kraków**: Sukiennice 1. 20., **Czerniowce**: Rynek 1. 2., **Przemyśl**: Franciszkańska 1. 24

## Herbata



ze świeżych tegorocznych transportów, prosto z Chin sprowadzonych, wszędzie do nabycia, a gdzie nie ma, proszę się udać do

**Magazynu  
Juliusza Groszego  
w Krakowie, Rynek  
Pałac Spiski.**

We Lwowie u A. Szkowrona lub Jachimowskiego, ul. Trybunalska. 3

### Najmodniejsze fasony

sukien damskich po bardzo niskich cenach wykonuje pracownia Jadwigi, Lwów, ul. Jagiellońska 8, I. p.

## Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

**Wino stołowe** bardzo dobre litr 45 ct., koniak francuski stary, butelka od 2-50 zł. Nadzwyczajnej drożdżi miód ze smakiem malinowym butelka 60 ct., także na miarę 1/4 litr. 18 ct. poleca handel pod „Palmą“ Z. Zadurawicza i Spółki, Lwów, Akademicka 6. 383

**Miód à la malaga** kuracyjny szampanówka 1 zł. pocztą dwie flaszki poleca handel Bodnara. 203

**Zarząd dóbr  
Kamienopol pod Lwowem**  
poleca codziennie świeże mleko  
niezbierane 8 ct. za litr  
zbierane 5 „ „ „  
śmietanka 28 „ „ „  
Dostarcza bezpłatnie codziennie do domów.  
Zgłoszenia Zarząd dóbr Kamienopol pocztą Prusy. 214

## Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie *Słowo Polskie*.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.
2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.
3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń. 94

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

## HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **MANDEL WŁADYSŁAWA** 43  
**ADAMOWICZA**  
w Brodach na pograniczu rosyjskim.

funt Familijnej bardzo dobrej	1-40
funt Melange de Moskau w oryg. opak. najlep.	2-50
funt Imperial cesarskiej w oryg. opakowaniu	3-50
funt Okruchów z najlepsz. herbat kwiatowych	1-20
Znakomita Kawa Ceylon franco 5 kl. do każdej stacyi	9-—

Herbata z Brodów!

Lwowska Filia Tow. Wzaj. Kred. w Krakowie  
Lwów, gmach Asekuracji krakowskiej, ul. Trzeciego Maja 16, przyjmuje

**WKŁADKI i oprocentowuje po 4 od sta rocznie.** 494

Do 2.000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

## Dobra około 500 morgów

w dwóch kompleksach z lasami, łąkami, sianożęciami, pastwiskami, orną glebą, w klimacie karpackim dla kultury agronomicznej jak zdrojowisk nader korzystnie położone — oddalone od stacyi kolejowej 10 kilim. za cenę 35.000 bez pośrednictwa do sprzedania.

Bliższa wiadomość: Hotel Stadtmüller, Lwów 454 *Jahlug.*

**SZCZOTKI do zamiatania.**

**SZCZOTKI ryżowe.**

**SZCZOTKI do glaucowania.** 300

**SZCZOTKI do błota.**

**SZCZOTKI do frotowania.**

**SZCZOTKI do szkieł.**

**SZCZOTKI do szklanek.**

**SZCZOTKI do sukna.**

**SZCZOTKI do włosów.**

**SZCZOTKI do bieleńcia**

poleca

## W. CZOPP

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów  
Lwów, Żółkiewska 1. 2.

## KAWĘ

Olbrzymią Ceylon z nadzwyczaj aromatycznym smakiem 1/2 kilo 1 zlr. 08 centów.

## KAWĘ

familijną zieloną bardzo dobrą 1/2 kilo 64 ct. i wiele innych średnich gatunków — poleca  
Handel „pod palmą“  
**Z. ZADURAWICZA i Spółki**  
Lwów, ulica Akademicka 1. 6.  
Przy odbiorze 5 kil. woreczka, dajemy 25 centów opustu. — Na prowincję wysyłamy franco. 442

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać  
**za 2 zł. 10 ct.**

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

## 14 tomów dzieł następujących:

- Dziecię starego miasta**, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.  
**Życie i zasługi Adama Mickiewicza**, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracyami), tom 1.  
**Pamiętniki kwestarza**, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.  
**Hryhor serdeczny i Jeden z wielu**, przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.  
**Szkice z Anglii**, przez Ignacego Maciejewskiego (Sewera), tomów 2.  
**Nowele z czasów oblężenia Paryża**, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.  
**Częstochowa w obrazach historycznych**, przez Ks. Wacława Kapucyna (z ilustracyami), tom 1.  
**Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniowskiego na Syberii, Azji i Afryce**, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.  
Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

## Do wydzierżawienia.

począwszy od 1 lipca 1899 drogą nymami ofertowej **MŁYNY DWORSKIE w Rohatynie i na Babińcach**.  
Oferty składać należy do 28 lutego 1899 w Administracji dóbr Rohatyńskich, gdzie też przeglądać można warunki licytacji ofertowej i dzierżawy. 444

## Hodowla nasion

w Czyżowicach pocztą Mościska

poleca: nasiona buraków pastwnych i rajgrasu angielskiego gwarantując za siłę kiełkowania, gatunek, i ceny najniższe. 445  
Z powodu znacznego popytu, tylko wcześniejsze zamówienia mogą być załatwione.

## H. OCHMANN i Spółka

we Lwowie, Jaśle, Krośnie, Gorlicach i Brzozowie.

Lwów, Chorążczyzna, dom Naftowy.

Zastępstwo firm:

Ogólne Towarzystwo Elektryczne (A. E. G.) Generalna Reprezentacja Reuter & Co w Wiedniu, urządzenia elektryczne.

Walcownia rur Schönbrunn, rury wiertnicze i gazowe. Breitfeld & Danek, kotły parowe.

Weise & Monski, maszyny parowe, pompy etc.

Jan Schenk, narzędzia wiertnicze.

Traulz & Co, urządzenia głębokich wierceń nowym systemem płuczkowym.

Felten & Guilleaume, liny druciane.

Tangyes Limited, wszelkie maszyny, urządzenia młynów, gorzelni, browarów etc. 484

## 1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy  
za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

## Drukarnia „Słowa Polskiego“

we Lwowie. 4293

Chorążczyzna 17-19.

**Pierwszą akcyjną gal. Towarz.**  
dla przemysłu naftowego

## St. Szczepanowski i Sp.

Peczeniżyn. 21

Nafta cesarska, nafta salonowa, oleje maszynowe do smarowania ciężkich i lekkich maszyn, motorów benzynowych i elektrycznych.